Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 gr.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 282. Łódź, Wtorek 14 października 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 35 gr. za w. m/m 1 łam, strona 6 łam; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; zwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.,; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Poświęcenie gmachu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.



...Bielanach dokonał onegdaj ks. ...Osik w obecności ministra Czer...skiego, prezydenta miasta Warszawy Słomińskiego oraz przedstawiciel rządu, szkolnictwa, organizacyj sportowych i społeczeństwa.

———xox———

owy zarząd główny Funduszu Bezrobocia.

Pominięcie związków klasowych.

Warszawa, 14 października. ...d wł. kor.). Minister pracy i ...ieki społecznej Prystor po...łał do życia nowy zarząd ...wny Funduszu Bezrobocia. Przedstawiciele klasowych ...iązków zawodowych nie zna...li się

w nowym zarządzie.

Minister Prystor powołał ra...ego dr. Józefa Zawadzkiego ...a. D.) i b. posła Zygmunta ...rdeckiego (PPS.-Frakcja) ja... przedstawicieli samorządu miejskiego, Aleksandra Żaboklickiego jako przedstawiciela samorządów ziemskich, Andrzeja Tellera, Władysława Szczuckiego, Alojzego Kota i Stanisława Bielobramka jako przedstawicieli

organizacyj robotniczych,

wreszcie Ludwika Somgajłę, Jana Kroegera, Mieczysława Jastrzębowskiego i Stefana Tarmowskiego jako przedstawicieli przemysłowców.

——:o:——

owe władze Legji Inwalidów W. P.

Kapitan Połoński — prezesem.

Warszawa, 14. 10. (Od wł. k.) ...zd delegatów Legji inwalidów W. P. po całodziennych ...radach zakończył się o pół...cy wyborami

nowych władz.

...ezesem zarządu głównego Legji inwalidzkiej został kapitan Połonski, dotychczasowy sekretarz prezydjum Federacji, prezesem komisji rewizyjnej —

generał Zienkiewicz,

prezesem sądu honorowego pułk. Żukiewicz.

———x:o:x———

Pożar 43 gospodarstw wiejskich.

Straty wynoszą 350 tysięcy zł.

Lwów, 14. 10. (PAT.) Na fol...rku Podwysokie w powie...śniatyńskim wybuchł po..., który strawił

7 stert zboża.

...dsycany wiatrem ogień przeniósł się na sąsiednie zagrody. Ogółem spłonęło 43 gospodarstwa. Straty wynoszą 350 tysięcy złotych. Pożar powstał z zbrodniczego podpalenia.

—::-::—

Ch. D. na Pomorzu idzie samodzielnie do wyborów.

Grudziądz, 14. 10. (Od wł. k.) ...wczorajszem posiedzeniu ...ły wojewódzkiej Ch. D. po...ęto uchwałę na mocy której ... D. na Pomorzu pójdzie do wyborów

samodzielnie

z racji oporu Stronnictwa Narodowego.

——

Aresztowanie byłego posła Brzezińskiego.

Bydgoszcz, 14. 10. (Od wł. k.) — Po niedzielnym wiecu ...ądzonym przez BBWR w ...brzeźnie aresztowany został ...sali b. poseł z okręgu gnieźnieńskiego **Brzeziński** ze Stronnictwa Narodowego,— który dopuszczony do dyskusji na wiecu, zaatakował w niesłyny sposób obecny rząd.

Łódzki bandyta

wpadł w ręce chojnickiej policji.

Łódź, 14. 10. — W dniu ...czorajszym woj. Urząd Śled... w Łodzi otrzymał zawiado...enie o ujęciu przez policję ...ojnicką na Pomorzu groźnego ...ndyty i włamywacza niejakie...

Józefa Kociaka

...mieszkałego w Łodzi. Z nie...bezpiecznych swych występów ...ciak dał się poznać w Łodzi, ...d jednak zdołał zbiec z za...stawionych nań sideł policyj...ch. Zainstalowawszy się na ...morzu, Kociak łącznie z bratem swym dokonał całego szeregu zuchwałych występów między innemi napadu rabunkowego na niejakiego Łąckiego w Kossobudach oraz zuchwałego włamania do zakładu jubilerskiego P. Rudnika przy ul. Młyńskiej w Chojnicach.

Kociaka aresztowano na dworcu kolejowym w Chojnicach w chwili, gdy usiłował dostać się do pociągu, odchodzącego w kierunku Łodzi. Brat Józefa Kociaka zdołał zbiec. Poszukuje go policja.

Echa wczorajszych zajść w Berlinie.

Hitlerowcy demolowali sklepy żydowskie.

Berlin, 14 października. (Od wł. kor.). Podczas gdy policja skoncentrowana pod Reichstagiem ścierała się z demonstrantami oddział hittlerowców wpadł na Leipzigerstrasse i zaczął demolować

sklepy żydowskie.

Osoby o semickim wyglądzie wyciągano przemocą z samochodów, jak również napastowano przechodniów żydowskich. W dużym domu towarowym Wertheima demonstranci wybili szereg

wielkich szyb wystawowych

i wtargnęli do wnętrza. W popłochu, który ogarnął kupującą publiczność kilka osób stratowano.

Policja musiała oddać około

sto strzałów.

Rozpraszanie demonstrantów trwało do późnego wieczora.

———x:o:x———

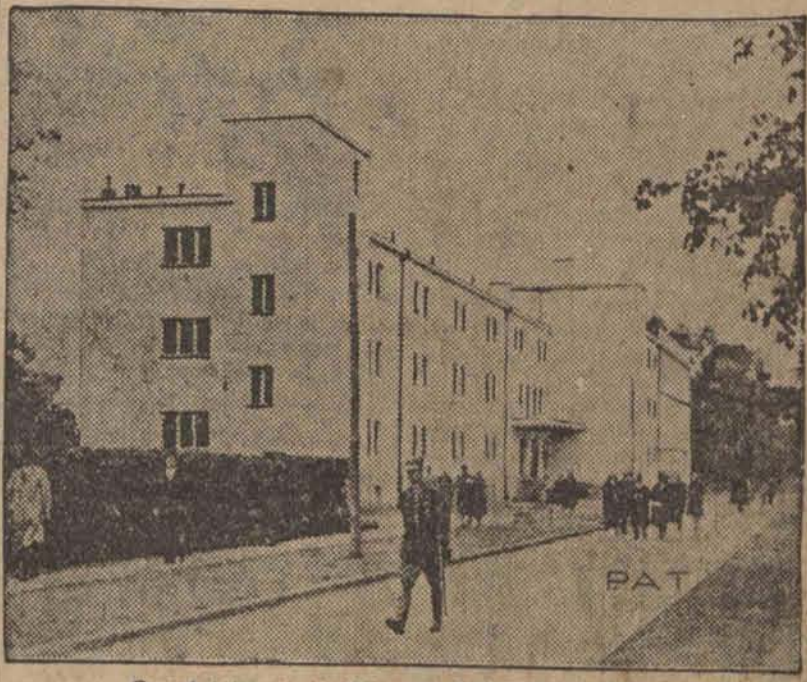
ZŁOTO NIEMIECKIE SZEROKĄ STRUGĄ popłynęło do Francji i Holandji.

Berlin, 14 października. (Od wł. kor.). W dniu wczorajszym z centrali Banku Rzeszy i z oddziałów w Kolonji wysłano

po 35 miljonów marek

w złocie do Banku Francji. — Prócz tego do Banku Holenderskiego wysłano złoto wartości 17 i pół miljona marek. W ten sposób w ciągu jednego dnia zapasy złota Banku Rzeszy zmniejszyły się o 87 i pół miljona marek niemieckich. Złoto to wysłano celem podtrzymania kursu marki.

——:o:——



Gmach internatu żeńskiego w C. I. W. F. na Bielanach.

———x:o:x———

Wielka kradzież masła

w spółdzielni spożywczej „Dźwignia"

Łódź, 14. 10. — Ubiegłej nocy komenda policji powiatowej w Piotrkowie zaalarmowana została wiadomością o zuchwałem włamaniu, dokonanem w spółdzielni spożywców „Dźwignia", w Witowie pod Piotrkowem.

Niewykryci dotąd sprawcy, po otwarciu wytrychami dwojga drzwi i przecięciu ucha kłódki u trzecich, dostali się do składnicy, z której zrabowali około

2000 kilogramów masła

i t. p. produktów, ogólnej wartości około 10.000 złotych. Po dokonanej kradzieży sprawcy jej zbiegli w nieznanym kierunku, uwożąc łup na oczekującym przed sklepem wozie.

Przeprowadzony natychmiast pościg nie przyczynił się do ujawnienia sprawców kradzieży.

Jak się dowiadujemy, jest to już trzecia zrzędu kradzież, dokonana w spółdzielni „Dźwignia" w b. roku.

•

Również ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy usiłowali dostać się do sklepu galanteryjnego Mordki Młynarskiego w Sulejowie przy ulicy Koneckiej 4.

Złodzieje wykuli w murze

duży otwór.

W ostatniej jednak chwili spłoszeni przez przechodniów, zbiegli.

Zachodzi podejrzenie, iż w obu wypadkach działali jedni i ci sami sprawcy.

Po wykryciu przygotowań do zamachu

na życie marszałka Piłsudskiego.

Dalsze rewizje i aresztowania w Warszawie.

Warszawa, 14. 10. (Od wł. k.) W związku z wykryciem przygotowań do zamachu na marszałka Piłsudskiego policja polityczna dokonała w godzinach popołudniowych

obławy

i aresztowała na Placu Żelaznej Bramy około Hali Wielopole gdzie gromadzą się tragarze.

Aresztowano tam

przywódców bojówki

tragarzy, która ostatnio wywołała szereg burd i awantur w bazarach. Przy czterech znaleziono nabitą broń palną. Ogółem w czasie rewizyj wczorajszych władze bezpieczeństwa publicznego skonfiskowały

kilkanaście rewolwerów

i kilkaset nabol. W niektórych mieszkaniach znaleziono również większe zapasy ammunicji karabinowej.

Główny spiskowiec kierownik budowlany

Piotr Jagodziński,

zamieszkały przy ulicy Potockiego 10 brał udział w zamachu dokonanym w roku 1912 na generał-gubernatora warszawskiego Skałłona.

Zarówno on jak i reszta spiskowców a mianowicie: Witold Purzycki, pracownik Kasy Chorych, zamieszkały w Radości pod Warszawą, Eugenjusz Przetacznik, robotnik, zamieszkały przy ulicy Wolskiej 96, Marjan Synowiecki, redaktor tygodnika „Chłopska Prawda", zamieszkały przy ul. Królewskiej 4, Dominik Trochimowicz, dozorca Pow. Kasy Chorych, zamieszkały przy ul. Leszczyńskiej 6, Ewaryst Chróścicki, zamieszkały w Rembertowie, Józef Białkowski, zamieszkały w Jeziornej i Zygmunt Raczyński, zamieszkały w Jabłonnie Legjonowej — byli od szeregu lat członkami milicji PPS.

W mieszkaniu Malika przy ulicy Leszno 55, gdzie odbywały się zebrania spiskowców, znaleziono podczas powtórnej rewizji materjały wybuchowe, schowane tam przez Jagodzińskiego, który był właściwym kierownikiem przygotowań.

Z czyjego polecenia działał Jagodziński, wykaże dalsze śledztwo.

Jagodziński ćwiczył się specjalnie

w rzucaniu do celu,

gdyż miał zamiar rzucić bombę do samochodu marszałka przed domem nr. 38 w Alejach Ujazdowskich.

Wiadomość o planowanym przez milicjantów PPS. zamachu na marszałka Piłsudskiego wywołała zarówno w stolicy jak i w całym kraju wstrząsające wrażenie.

—:0:—

Pierwszy lotnik hinduski.



GOKAL SINGH
21-letni członek kasty bramínów ukończył amerykańską szkołę lotniczą i uzyskał jako pierwszy z pośród swych rodaków dyplom pilota. (h)

Komu wierzyć?

Rząd brazylijski o swoich sukcesach.

Nowy Jork, 14. 10. (Ar) Według doniesień z Rio de Janeiro wojska rządowe w Minas Geraes miały odnieść na całej linji wielkie sukcesy, zdobywając zpowrotem wiele miast. Z Buenos Aires donoszą, że samoloty powstańcze rozrzuciły w Rio de Janeiro

ulotki,

wzywające ludność do wstąpienia w szeregi rewolucjonistów. Z Porto Alegro dochodzą wiadomości, że powstańcy maszerują rzekomo na Sao Paulo, gdzie przyjdzie zapewne do wielkiej bitwy.

——

Kanclerz Bruening o sytuacji rządu i Niemiec.

Paryż, 14 października. (Ar.). Kanclerz Bruening w rozmowie z korespondentem „Volonte" w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej Niemiec wyraził się, jak następuje: Na pytanie, czy spodziewa się uzyskać większość w Reichstagu, odpowiedział kanclerz, że zależy to od stanowiska socjalistów. Co się tyczy planu Younga, podkreślił on, że Niemcy

narazie nie myślą o rewizji

tego planu i nie mają też zamiaru prosić o moratorjum. Niemcy przez plan Younga nie doznały bynajmniej spodziewanych ulg. A chociaż spłaty reparacyjne Niemiec zniżone zostały o 700 miljonów marek, to jednak naród niemiecki zmuszony jest dzisiaj płacić o 1,5 miljardów podatków więcej aniżeli dawniej. Kanclerz spodziewa się, że reorganizacja finansów uda się w zupełności, jeżeli jednak kryzys gospodarczy potrwa dalej, to on sam nie może przewidzieć,

co wówczas nastąpi.

Przechodząc następnie na tematy polityki zagranicznej, Bruening podkreślił, że bardzo dobrze zna przyczyny zdenerwowania i niezadowolenia Francji. — Ewakuacja Nadrenji nie przyniosła tego odprężenia, którego we Francji się spodziewano. Berlin i Kolonja robią wprawdzie na obcym wrażenie elegancji, na prowincji jednak są ludzie, którzy od dwóch lat mięsa nie widzieli. Aby mogło dojść do porozumienia niemiecko-francuskiego, trzeba przedewszystkiem, aby Francja poznała nędzę Niemiec. Wkońcu podkreślił, że jest za współpracą z Francją.

——:o:——

Rozłam w N. P. R.-Prawicy.

Grudziądz, 14. 10. (Od wł. kor.) — Wiceprezes zarządu powiatowego NPR, Józef Małecki wystosował do zarządu wojewódzkiego NPR list, w którym prosi o skreślenie go

z listy członków

partji NPR, gdyż nie może się pogodzić z posunięciami polityki przywódców.

——:o:——

Aresztowanie 4-ch przemytników.

Wilno, 14. 10. (PAT.) Na odcinku granicznym Olkieniki patrol Kop-u aresztował

czterech przemytników

przy których znaleziono 25 kg. sacharyny, 18 kilogramów tytoniu litewskiego oraz worek skór.

——:o:——

Gorączkowy ruch wśród piekarzy m. Tomaszowa.

40-tu piekarniom grozi zamknięcie.

Łódź, 14 października. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła 41 piekarń w Tomaszowie dostało wezwanie do

zamknięcia warsztatów.

Wezwanie to wywołało zrozumiałe wrażenie, jeśli wziąć pod uwagę, że Tomaszów posiada ogółem 47 piekarń, w liczbie tej 15 chrześcijańskich i 32 — żydowskie. W nakazach tych, jako powód zamknięcia podano niedostateczne pomieszczenie lub niski lokal.

W związku z powyższem w dniu wczorajszym delegacja cechu piekarzy tomaszowskich bawiła w łódzkiej Izbie Rzemieślniczej prosząc o skuteczną interwencję i pomoc. Tomaszów posiada ogółem 38.000 ludności i z chwilą zamknięcia 41 piekarń pozostałe 6 nie będą w stanie obsłużyć mieszkańców.

Delegacja piekarzy tomaszowskich wskazała dyrektorowi Izby Rzemieślniczej p. Piekarskiemu na niewłaściwe urzędowanie komisji, w skład której wchodzą przedstawiciele policji, lekarz, felczer i delegat miejscowego magistratu, bez udziału przedstawiciela zainteresowanego cechu. Komisja ta orzeka, że lokal jest za niski, gdy tymczasem w rzeczywistości

odpowiada on przepisom

i mierzy 2 mtr. 60 wysokości. Po interwencji w Izbie Rzemieślniczej delegacja piekarzy udała się do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie na ręce radcy Ładewskiego złożyła memorjał. — W dniu dzisiejszym w sprawie piekarzy tomaszowskich p. wojewoda Jaszczołt odbędzie konferencję z delegacją Izby Rzemieślniczej.

Zatruty posiew chłopka.

Agitator komunistyczny na jarmarku.

Łódź, 14. 10. — W ostatnich czasach komenda policji powiatowej w Kaliszu coraz częściej otrzymywała wiadomości o rozrzucaniu po wsiach

odezw komunistycznych.

Zwłaszcza zaś wieś Długa- gm. Zbiersk zarzucana była tego rodzaju bibułą.

W związku z powyższem nad wspomnianą wsią roztoczono obserwację i po pewnym już czasie policja wpadła na ślad sprawcy. Okazał się nim jeden z gospodarzy tej wsi, a mianowicie niejaki Franciszek Nowak.

W dniu wczorajszym Nowak udał się do Stawiszyna na jarmark, gdzie wśród przybyłych z okolicznych wsi chłopów rozsypał

kilka kilogramów bibuły.

W chwili, gdy usiłował umknąć rozgniewanym chłopom, został przytrzymany przez śledzącego go wywiadowcę.

Nowaka przetranslokowano do Kalisza i osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) We Francji w dolinie Szery szalał huragan, który wyrządził olbrzymie szkody wynoszące około 10 miljonów franków.

(—) W Samborze popełniony został mord na rodzinie karczmarza Izydora Matysa, zamieszkałego na przedmieściu Zawidówka. Nieznani sprawcy pozbawili życia przy pomocy broni palnej i siekiery Matysa, jego żonę, kuzynkę Telównę oraz służącą Folmińską.

Mordercy zrabowali tylko nieznaczną gotówkę. Na miejsce zbrodni wysłano ze Lwowa psa policyjnego.

—:o:—

Nowa taryfa na kolejkach dojazdowych

wejdzie w życie od jutra.

Łódź, 14. 10. Celem ujednostajnienia zasad organizacyjnych na wszystkich linjach Kolejek Dojazdowych, a tem samem ustalenia jednolitych zasad taryfowych — z dniem 15 października wprowadzone będą zmiany w dotychczasowym podziale linji jak również podziału ich na strefy i uczątski lokalne.

Zależnie od skupień ludności wzdłuż trasy poszczególnych linij, a łącznie z tem konieczności udogodnienia mieszkańcom tych osiedli warunków korzystania z tej komunikacji — linje te dzielić się będą na strefy różnych odległości — przyczem dla ułatwienia lokalnego ruchu pasażerskiego—uwzględnione są poza tem sekcje miejskie (bilety lokalne).

Linja Łódź — Zgierz — Ozorków dzieli się

na pięć trzydziestopięciogroszowych stref,

jedną strefę lokalną, tak że przejazd do Helenówka kosztować będzie 35 gr. (dotąd 45), Helenówek — Proboszczewice 35 gr., Proboszczewice — Rosanów 35 gr., Rosanów — Ozorków las 35 gr., Ozorków las — Ozorków 25 groszy.

Bilety lokalne bez zmiany. — Należy zaznaczyć, że granica strefy w Zgierzu została przesunięta od Magistratu do łaźni.

Cały przejazd z Łodzi do Zgierza kosztować będzie 60 groszy, a do Ozorkowa 1.65 gr. (dotąd 1.80).

Linja Łódź — Kochanówka— Aleksandrów. Pierwsza strefa Teofilów (dawniej przystanek Kwasta) — 30 gr., Teofilów — Kochanówka — 30 gr., Kochanówka — Aleksandrów — 30 gr. Cały przejazd — 80 gr. (dawniej 85 gr.).

Linja Łódź — Konstantynów — Lutomiersk. Pierwsza strefa Łódź — Srebrna 25 gr. (dotąd 30 gr.), Srebrna — Konstantynów — 25 gr., Konstantynów — Żabitki 25 gr., Żabitki — Mirosławice — 25 gr., Mirosławice — Lutomiersk — 25 groszy. Cały przejazd Łódź — Lutomiersk 1,20 gr.

Należy zaznaczyć, że linja lutomierska dochodzić będzie do skrętu przed samym Kazimierzem.

Linja Łódź — Pabjanice — Dworzec. Pierwsza strefa Łódź-Chocianowice 35 gr., Chocianowice — Dąbrowa (dotąd przystanek Ksawerów II) — 35 gr., Ksawerów I — Pabjanice (magistrat) 35 gr. i Dąbrowa — Pabjanice-Dworzec — 35 gr.

Lokalne bilety: Łódź — Obwodowa 10 gr., Łódź — Marysin 25 gr. i od przystanku (duży skręt) do Pabjanic - dworzec — 25 groszy. Cały przejazd 1 zł.

Linja Łódź — Ruda—Tuszyn. Łódź — Ruda 35 groszy, Ruda — Rzgów 35 gr., Rzgów—Poddębina 35 gr., Poddębina — Tuszyn 35 gr. Cały przejazd 1.40. Lokalny Łódź — Obwodowa 10 gr., Łódź — Marysin 25 gr., Marysin — Gatka 20 gr.

W związku z tem od 1 listopada zmniejszona będzie

cena biletów miesięcznych.

Strefa 25-groszowa biletu miesięcznego wyniesie — 8 zł., 30-groszowa — 10 zł. i 35-groszowa — 12 złotych.

Czarne damy na deptaku.

Łódź, 14. 10. W dniu wczorajszym do Łodzi przybyła

trupa murzyńska,

składająca się z pięćdziesięciu osób. Są to artyści rewjowi, którzy przybyli do nas na gościnne występy w Teatrze Miejskim.

Wśród murzynów znajduje się dużo dziewcząt w wieku od lat 12 do 16.

Wczoraj murzyni rozsypali się po mieście budząc wśród łodzian wielką sensację.

Do akt Nr. 1587 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Kazimierz Suzin, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie ar. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 października 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Nawrot Nr. 13 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leonji i Maksymiljana Sztajnbergów i składających się z pianina firmy „Blisner", oszacowanego na sumę zł. 1185.

Łódź, dnia 14 października 1930 r.

Komornik Suzin.

Kariera Amerykanki.

24-letnia kobieta podsekretarzem st[...]

Nowy Jork, 14. 10. — Jedna z najpiękniejszych młodych kobiet w Stanach Zjednoczonych, miss Alicja Lee Grosjean została mianowana podsekretarzem stanu w stanie Luizjana w wieku lat 24.

Z rudawemi włosami przy bardzo czarnych oczach, jest miss Grosjean znana w całych południowych stanach

ze swojej piękności i wdzięku

odziedziczonych po francuskich przodkach.

Jest ona pierwszą kobietą, która otrzymała tak wysokie stanowisko w Luizjanie, a awans ten był dla niej zupełną niespodzianką.

Przed kilkoma dniami zmarł podsekretarz stanu James Bayley, a tego samego dnia w[...]rem gubernator Luizjany [...]domił miss Grosjean, że b[...] jego następczynią.

Młoda kobieta ma dos[...]

romantyczną przeszło[...]

Wyszła zamąż mając lat [...] p. Jamesa Terrella, z kt[...] się rozwiodła przed trzema [...] Mając lat 18 została

sekretarką adwokata Lo[...]

obecnego gubernatora Lui[...] któremu była tak doskona[...] mocnicą w pracy, iż ofia[...] jej stanowisko rządowe z [...]lą, gdy sam został guber[...]rem. Mianowanie 24-letniej [...]biety podsekretarzem stan[...] nawet na stosunki amer[...]skie zupełnie niezwykłem [...]wiskiem.

—x:o:x—

Szybki postęp budowy

wielkiej linji węglowej.

Warszawa, 14. 10. W czasie ostatniej podróży inspekcyjnej, którą przedsięwziął minister Kühn na odcinku magistrali węglowej Herby — Zduńska Wola, ustalił minister termin otwarcia tymczasowego ruchu na tym odcinku

na 8 listopada r. b.

Z końcem października b. r. minister udaje się w podróż inspekcyjną na drugi odcinek magistrali węglowej

Bydgoszcz — Gdynia.

Termin otwarcia ruchu ty[...]sowego na tym odcinku [...] ustalony na 15 listopada [...] Budowa wielkiej magistral[...]glowej postępuje szybko [...]przód, a ministerstwo czyn[...]rania, ażeby w przyszłym [...] na całej linji podjęty był [...] tymczasowy.

—:o:—

Z okna na bruk.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 14. 10. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych 19-letnia

Ruchla Jakubowiczówna

bez zajęcia, przyszła w odwiedziny do brata swego Natana Jakubowicza, fryzjera, zamieszkałego przy ulicy Narutowicza Nr. 5.

Jakubowiczówna zdradzała jakieś przygnębienie, które zauważyła rodzina brata. Jakubowiczówna, zapytana o powód smutku — nie odpowiedziała i udała się do

pokoju sypialnego.

Około godziny 9 wieczorem przesiadujący w przyległym pokoju krewni Jakubowiczówny usłyszeli trzask otwieranego okna, a w chwilę później odgłos

spadającego ciała

i przeraźliwy krzyk.

Kto żyw wybiegł na po[...]rze, gdzie znaleziono leżą[...] kałuży krwi ze słabemi oz[...]mi życia Jakubowiczównę.

Zawezwany lekarz mie[...]go pogotowia ratunko[...] stwierdził u desperatki po[...]ne okaleczenia głowy i pod[...]ka, złamanie lewego przedr[...]nia oraz uszkodzenie kręg[...]pa.

Po udzieleniu pierwsze[...]mocy Jakubowiczównę prz[...]ziono do szpitala św. J[...] przy ul. Drewnowskiej.

Stan desperatki groźny.

Przyczyną tragicznego [...]ku — rozstrój nerwowy.

—:o:—

Ogłoszenia drobne.

Gwiazda z tramwaju.

Ślub uroczej artystki.

W królestwie sztuki filmo-
j w Hollywood odbył się w
ch dniach ślub uroczej 20-let-
j niedawno odkrytej gwiaz-
Barbary Louis z reżyserem
owym, 36-letnim Edwar-
n Grahamem. W związku z
n prasa amerykańska opo-
da

romantyczną historję

oznaniu się Barbary z Ed-
rdem.

Oto pewnego dnia bawiący
śnie w Nowym Jorku Gra-
zauważył w tramwaju mło
tką, skromnie ubraną pa-
nkę, zwracającą uwagę nie
ecietną urodą. Anielskie ry-
jej prześlicznej twarzyczki
z niezwykły wdzięk, bijący
każdego jej poruszenia, wy-
ły silne wrażenie na reży-
ze. Wdał się zatem w roz-
ve z nieznajomą, która wi-
znie także poczuła sympa-
do wytwornego dżentelme-

Okazało się, że nazywa się
Barbara Louis i jest córka

niezamożnych ludzi.

Powiedziała ona, że marzy o
aby móc występować w
e dźwiękowym, do czego
wszelkie warunki, gdyż ob
zona jest pięknym i miłym
em.

...cóż jednak mam począć —
żyła się dziewczyna — kil
rotnie już pisałam do rozma
h wytwórni, ale nawet nie
ymałam odpowiedzi... Stra
m już wszelką nadzieję.. A
przecież tą drogą mogłabym dopomóc

moim biednym rodzicom...

Jakaż była radość dziewczęcia gdy nieznajomy przedstawił się jako reżyser filmowy Edward Graham. Ofiarował on pięknej Barbarze pomoc, która naturalnie została przyjęta... I już w kilka miesięcy później młoda artystka otrzymała pierwszą rolę w filmie dźwiękowym, zyskując sukces wielki...

Dwie żony samobójcy.

prawo pochowania ciała.

W Paryżu popełnił przed
dniami samobójstwo 30-
Jan Jacobsen,

obywatel rumuński,

y jako agent handlowy ba-
przejazdem w stolicy Fran
Dzielnicowy komisarjat po-
poszukiwał napróżno
wnych lub przyjaciół samo-
y, gdy nagle zjawiła się
da kobieta, która oświad-
a, że jest żoną Jacobsena.
Sprawa byłaby prosta, gdy
nie to, że w tej samej nie-
chwili przyszła do komisa-
druga pani Jacobsenowa.
przedstawiły mu pisemne
ody związku małżeńskiego
ącego je z samobójcą, obie
agały się prawa pochowa-
jego zwłok.

Zakłopotany komisarz roz-
ał długo, co począć z tą

dziwną sprawą.

szcie rozstrzygnął ją w
sposób, że nakazał pozosta
nie zwłok w instytucie me-
ny sądowej, do którego
wieziono je po stwierdze-
samobójstwa, zaś zbadaniu,
a z dwóch kobiet była lojal
oną zmarłego, zajmie się

Odciski palców na sukni.

Nowe sposoby współczesnego Otella.

Działo się we Włoszech, w kraju, w którym ludzie są

namiętni i porywczy.

W pewnym teatrze dyrektorem był artysta, znany powszechnie ze swej zazdrości, którą prześladował żonę, artystkę w tymże teatrze.

Pewnego dnia, przechadzając się w czasie antraktu po korytarzu, pan dyrektor usłyszał z garderoby swojej żony jakieś szepty, męski głos i śmiech kobiecy.

Wpadł do pokoju, ale było już zapóźno: gość jego żony zdążył już wybiec

przez zapasowe drzwi.

— Kto u ciebie był? — krzyknął oszalały z zazdrości mąż.

— Nie powiem ci, — odparła żona.

— Ach, nie powiesz? Poczekaj!

I zanim artystka zdążyła się zorjentować, mąż wywlókł ją na ulicę, wsadził do samochodu zawiózł do... instytutu daktyloskopijnego.

Tu zażądał zrobienia zdjęć odcisków palców, pozostałych na jej sukni.

Nazajutrz dyrektor zawezwał cały zespół swego teatru i

wziął odciski palców.

Dopiął swego: jeden z młodszych artystów miał odciski palców zupełnie takie same, jak te które znaleziono na sukni dyrektorowej.

Całą tę historję podały gazety francuskie jako bezwzględnie prawdziwą.

Niesamowita egzekucja.

„Proszę o maskę gazową!"

Ostatnie chwile skazańca.

Łódź, 13 października.

W październikowym zeszycie „Miesięcznika dla psychologji kryminalnej" ogłosił profesor Thorsten Sellin z Filadelfji

opis egzekucji gazowej,

dokonanej w stanie Nevada. Była to pierwsza egzekucja gazowa, dokonana pod kontrolą naukową. Czytamy tam:

„Egzekucja została wykonana w murowanej kamerze długości trzech metrów, szerokości dwóch i pół metra i wysokości dwóch metrów. Pomieszczenie było specjalnie wybudowane w tym celu,

hermetycznie zamknięte i zaopatrzone w grube szyby, przez które

świadkowie w liczbie 53 osób

mogli oglądać wszystkie stadja procedury uśmiercania człowieka. White (skazaniec) usiadł w kamerze na krześle. Na podłodze przed nim stała miska z kwartą kwasu siarczanego i garniec wody. Naczyńko z dziesięciu tabletkami cjankali było tak zawieszone, że pociągnięte sznurem, prowadzącym na zewnątrz kamery, wysypywało swą zawartość do kwasu siarczanego, poczem wskutek połączenia chemicznego unosiły się w powietrze

trujące gazy kwasu pruskiego.

Na piersi skazańca przymocowano w okolicy koniuszka serca stetoskop Bowlesa, celem przeprowadzenia obserwacji reakcji serca i płuc na trujące gazy. Podczas przywiązywania skazańca do krzesła, połączono rurkę stetoskopu z przewodem, prowadzącym do uszu asystującego nazewnątrz kamery lekarza.

Była godzina 4.36 rano. Tętno serca wynosiło w tej chwili 108, (prawdopodobnie wskutek podniecenia), ale pozatem było mocne i regularne. Gaz po wrzuceniu tabletek cjankali do kwasu siarczanego zaczął działać o godzinie 4.37. O godzinie 4.38 puls wynosił 120, był ciągle mocny i regularny. W tej chwili skazaniec dał znak, że odczuł lekki napad gazu. W chwilę później zwrócił głowę do naczynia i

wciągnął trujące powietrze

pełnym haustem. Wstrząsnął nim kurczowy kaszel i w tym momencie głowa opadła bezwładnie na piersi. Skazaniec stracił przytomność. Po tym głębokim oddechu

serce zatrzymało się

na pełnych piętnaście sekund. Około godziny 4, minut 38 sekund 30 zaczęło serce znowu nieregularnie pracować. Piętnaście sekund później działalność serca stała się znowu regularna i mocna. Osłabienia siły serca nie można było w tem stadjum stwierdzić. Przez następne dwie minuty serce biło nieco wolniej znowu; tętno wynosiło o godzinie 4.41 około 100, zaś o godzinie 4.44 około 80. O godzinie 4.46 tętno było jeszcze ciągle regularne, ale już bardzo słabe.

Ostatnie uderzenie serca zanotowano o godzinie 4.47.

Oddech był przez cały ten czas konwulsyjny i nieregularny.

Nie ulega wątpliwości, że skazaniec od pierwszego głębokiego oddechu był nieprzytomny. Głowa opadła wtył i tak pozostała do szóstego oddechu, następnie znowu pochyliła się naprzód i w tej pozycji pozostała już do zgonu".

Skazaniec był graczem który został skazany za zabójstwo na podstawie poszlak. Po ogłoszeniu wyroku

prosił o karę śmierci

zamiast dożywotniego więzienia. Później na prośbę swej żony założył kasację. Rok minął, zanim Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok. W tym okresie pomagał skazaniec około budowy kamery śmierci.

Gdy go dozorca więzienny przed egzekucją zapytał o ostatnie życzenie, odparł: „Proszę o maskę gazową".

Tak według suchego protokółu więziennego lekarza wyglądała niesamowita egzekucja zapomocą gazu trującego.

F.

—:o:—

Zamiast do garnka – do ogrodu zoologicznego.



W Nowym Jorku przywieziono do jednej z największych restauracyj olbrzymi okaz żółwia, ważącego 150 kg. i liczącego 100 lat. Miał on skończyć swój żywot w garnku kuchni hotelowej, jednak goście wstawili się za nim i właściciel hotelu zdecydował się podarować go zarządowi ogrodu zoologicznego.

Dramat miłosny handlarza świń.

Nieudany odczyt na zabawie.

Znany w całym powiecie prościejowskim na Morawach 58-letni handlarz świń z Plumlowa, Wacław Swoboda, mimo podeszłego wieku zapałał gorącą miłością do 17-letniej

córki swej sąsiadki.

Dziewczyna jednak ani słyszeć nie chciała o takim mężu, rodzicom jej również przyszły zięć nie podobał się.

Gdy kilkumiesięczne starania nie przyniosły pożądanego skutku, Swoboda postanowił zemścić się na dziewczynie.

Porzucił pracę i na dwa tygodnie zaszył się w zacisze domowe. Wynikiem tego domowego więzienia była broszura, objętości 23 stron pod dramatycznym tytułem „Romeo XX wieku — dramat miłości".

Uzbrojony w swe dzieło, — Swoboda udał się na zabawę taneczną, na której obecna była również jego wybrana. Tu pociągnąwszy z butelki dla dodania sobie odwagi, wszedł na stół i wobec zgromadzonych począł czytać

swe dzieło.

Oburzeni tem wystąpieniem adoratorzy pięknej dziewczyny pobili świniarza i wyrzucili z sali.

Pragnienie zemsty nie osłabło jednak w zakochanym. Własnym nakładem wydał „dramat" w ilości 500 egzemplarzy i stanąwszy na rynku, rozdawał wybitniejszym obywatelom, a przedewszystkiem śpieszącym na targ obywatelkom miasta.

W sprawę tę musiała się wdać żandarmerja, która pozostały nakład „Romea XX wieku" skonfiskowała.

—:0:—

Biała żona sułtana

rozcietrzewiła aktorów filmowych.

U artystów przejętych swą rolą zdarza się niekiedy, iż zaciera się u nich granica między

fikcją a rzeczywistością.

O niezwykłym takim wypadku rozpisuje się obecnie prasa amerykańska.

W jednej z wytwórni filmowych w Hollywood na tle sztucznego miasta marokańskiego miała się toczyć bójka uliczna, stanowiąca epizod filmu „Biała żona sułtana". Pod kierunkiem reżysera uczestnicy tej sceny zaczęli się wzajemnie okładać kijami i ciskać na siebie kamieniami...

Reżyser bardzo był zadowolony z przebiegu filmowej sceny, gdyż aktorzy grali bardzo realistycznie. Nagle nad jego głową, choć stał na uboczu, świsnął

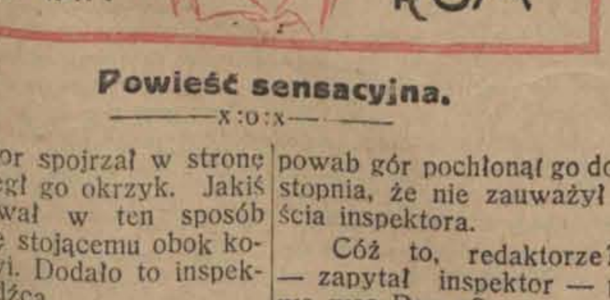
potężny kamień

i tylko cudem nie roztrzaskał mu czaszki. Na szczęście reżyser uchylił się na czas i w ten sposób uniknął kalectwa, a może nawet śmierci. Rozgniewany tym incydentem, zawołał przez megafon, aby scenę już przerwano. Napróżno!... Zacietrzewieni aktorzy tak się przejęli tą fikcyjną bitwą, że przemieniła się ona

w bójkę prawdziwą...

Z trudem zdołano po pewnym czasie rozdzielić walczących. Okazało się wtedy, że mnóstwo osób odniosło lżejsze i cięższe rany...

———x:o:x———



15)

Powieść sensacyjna.

———x:o:x———

nspektor spojrzał w stronę
dobiegł go okrzyk. Jakiś
wydawał w ten sposób
ozycje stojącemu obok ko-
óralowi. Dodało to inspek-
wi bodźca.

— Prawda, zapomniałem o
czurówce. Chociaż jestem
no zmęczony kujmy żelazo
gorące.

iwnął na pojazd stojący u
gu ulic.

awsze chętny do zarobku
zajechał przed gmach
ty. Inspektor podał adres

— — — — — —

Redaktor Steryński już od
iny niecierpliwił się w po-
Mierzył długiemi kroka-
przestrzeń od ściany do
y, a gdy mu się i ta czyn
znudziła, wyszedł na we
e i spojrzał na Giewont.
ego błękitny szczyt i roz
nad nim kilkunastumetro
wysokości krzyż. Urok i
powab gór pochłonął go do tego stopnia, że nie zauważył wejścia inspektora.

Cóż to, redaktorze? — — zapytał inspektor — porywa was Pegaz?

Steryński odwrócił się na pięcie.

— Ach, to pan — powiedział — nareszcie... Długo pan bawił — dodał z wyrzutem, a ja czekam i czekam.

Inspektor zamruczał pod nosem i zapalił papierosa.

— Czy znalazł pan coś ciekawego? — zapytał Steryński.

— Owszem — odpowiedział z tajemniczą miną inspektor.

— Zapewne dużo ładnych pań i...

— ... i... to właśnie i... znalazłem. Jestem nad wyraz zadowolony ze swej pierwszej wycieczki.

Steryński spojrzał uważniej na niego.

— Czyżby je pan już odnalazł?

— Tak... A nawet z Magdaleną Mawilską przetańczyłem modne tango.

— Niemożliwe! — zdziwił się dziennikarz.

— Zupełnie możliwe. Spotkałem je w Jaszczurówce. Zakopane, panie redaktorze, nie jest duże i łatwo można odnaleźć każdego.

— Jakież zrobiła na panu wrażenie Mawilska? — pytał dalej podniecony nowiną Steryński— czy ładna?

Inspektor błysnął białkami swych przenikliwych oczu.

— Czy ładna? Piękna! Nie spodziewałem się wcale tak szybkiego zwycięstwa. Musiała ze mną zatańczyć. Tylko, że ma takie dziwnie słabe oczy. Nie wytrzymały mego wzroku.

Przyciszonym głosem począł opowiadać dziennikarzowi ostatnie przeżycia. Gdy skończył w korytarzu odezwał się dzwonek wzywający gości na kolację. Inspektor wyszedł z werandy i spojrzał w lustro umieszczone nad białą umywalką. — Skonstatował z zadowoleniem, że wygląda doskonale.

— Ani śladu po nieprzespanej nocy — zauważył. — Jednego obawiam się. Mam świetny apetyt i czuję, że, gdy siądę przy stole, zadziwię gospodarzy żarłocznością. Oby mi tylko tego za złe nie wzięli.

Gdy panowie weszli do obszernej jadalni stoły ustawione jeden przy drugim w kwadrat były już oblężone. Gospodarz wskazał im krzesła. Siedli przy sobie, zamieniwszy przedtem ogólny ukłon. Fertyczna pokojówka w białym fartuszku postawiła przed nimi talerze. Zabrzęczały widelce i noże. Inspektor zadowolony z pierwszego spaceru jadł za trzech, ku wielkiemu zdziwieniu siedzącej naprzeciwko młodej blondynki z zadartym noskiem. Nie spuszczała z niego oczu, a kiedy zjadł wszystko zapytała ciekawie:

— Czy wraca pan z gór? Zapewne odbył pan jakąś uciążliwą wycieczkę.

— Owszem, uciążliwą wycieczkę po.. dancingach—odpowiedział z uśmiechem inspektor.

— Nie wiedziałam, że taniec tak podnieca apetyt.

— Niech się pani nie dziwi, tańczę nowocześnie, po murzyńsku.

Blondynka roześmiała się głośno.

— Tak, to ciężka praca. Ale a propos! jest pan niesłychanie podobny do mego męża. Szczególniej z oczu. Ma nie mniej przenikliwe od pana. Czy pan zajmuje się hipnotyzmem? — zapytała.

Inspektor złożył pobożnie ręce.

— Boże broń! Nigdy nie próbowałem siły swego wzroku.

— Co pan mówi — dziwiła się blondynka — mój mąż przepada za praktykami hipnotycznemi. Niemal każdego wieczora urządza seanse. Rezultaty osiągnął wprost zdumiewające. — Wiele, wiele osób boi się jego wzroku.

— A pani z pewnością najmniej — dodał Steryński spoglądając na miłą twarz interlokutorki.

— Zgadł pan — odpowiedziała rezolutnie — ja się tak szybko nie poddaję. Razu pewnego— ciągnęła dalej — gdyśmy wyjechali do Berlina, urządził wspaniały seans u znajomych. Wobec zebranych gości zahipnotyzował żonę jakiegoś doktora i w transie wmówił w nią, że jest jego żoną. W pewnej chwili kazał jej oczkować jakiegoś pana, a ona posłuszna jego woli, tak się wzięła do „pracy", że jej rzeczywisty małżonek oburzony tym flirtem urządził całą awanturę. Inna znów zasugerowana nakazem usiłowała gwałtem rozebrać się, na co jej oczywiście nie pozwolono.

— Ku wielkiemu zmartwieniu panów — wtrącił wesoło inspektor.

Blondynka pogroziła mu palcem.

— Opowiadam to panu li tylko dlatego, że mam szczerą chęć zaproszenia panów na seans po przyjeździe mego męża z Warszawy. Zaprosiłam już cały szereg osób, a między innemi dwie piękne i szalenie interesujące panie Marję Mesanow i Magdalenę Mawilską, które poznałam w pewnym pensjonacie.

— Marję Mesanow i Magdalenę Mawilską — powtórzył zdziwionym głosem Steryński unosząc się zlekka na krześle.

— Czy zna je pan? — zapytała blondynka.

Inspektor całą siłą nadepnął dziennikarzowi na czubek trzewika. Steryński zorjentował się błyskawicznie w sytuacji.

— Nie... Pierwszy raz słyszę te nazwiska — rzucił obojętnie.

Blondynkę zadowoliła ta odpowiedź; bez cienia podejrzliwości pytała dalej:

— A zatem, czy przyjmują panowie moje zaproszenie?

— Z całą przyjemnością — odpowiedział pośpiesznie inspektor, w obawie, że Steryński znów coś niepotrzebnego powie.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Gazownia miejska w Warszawie uruchomiła instalację o charakterze wybitnie naukowo-społecznym. Jest to stacja doświadczalna i centralne laboratorjum gazownicze. Nowa placówka ma następujące zadanie: kontrolę procesów chemicznych w nowych piecach gazowniczych przy użyciu różnych gatunków węgla i podniesienie wydajności pieców; próby odgazowywania węgla gazowniczego, odkrywanego w Polsce: badanie węgli brunatnych jako zastępczych dla celów gazownictwa; racjonalizacja gospodarki cieplnej w gazownictwie i t. d.

* * *

Rozpoczęta na wiosnę budowa gmachu dla trzeciej i ostatniej stacji telefonów automatycznych jest obecnie na ukończeniu. Odbywają się ostateczne roboty wewnętrzne. Montaż urządzeń automatycznych rozpocznie się w początku 1931 r. i potrwa około 1 i pół roku. Stacja ta obliczona jest narazie na 12.500 abonentów z możnością powiększenia tej liczby do 30 tysięcy.

* * *

Wydział techniczny złożył magistratowi wniosek w sprawie wprowadzenia zmian w policyjnej numeracji domów. Na wielu ulicach Warszawy są domy z jednakowemi numerami, różniące się jedynie przez dodanie liter. Taka numeracja często powoduje pomyłki adresowe. Chodzi o udzielenie pełnomocnictwa wydziałowi technicznemu do przeprowadzenia zmian numeracyjnych bez każdorazowej zgody rady miejskiej, co w znacznym stopniu przedłuża procedurę. O ile magistrat udzieli takiego zezwolenia i zezwolenie to będzie zaakceptowane przez radę miejską, nastąpi częściowa zmiana numeracyi na wielu ulicach.

* * *

Inspektorat estetyki miasta wniósł na ostatnie posiedzenie rady artystycznej sprawę taksówek. Uznano, że kolor, na jaki polakierowano niektóre taksówki, nie jest odpowiedni. Zamiast odcienia szarego, użyto lakieru zielonkawego. Znać na nim błoto daleko wyraźniej, niż na kolorze szarym. Wniosek wydziału przemysłowego, aby pozwolono wypuścić na miasto taksówki w różnych kolorach, nie jest uważany za szczęśliwy. Chodzi o to, aby stojące na stacjach taksówki tworzyły estetyczny rząd, a nie dawały przypadkowej pstrokacizny.

*

W końcu przyszłego tygodnia Teatr Nowy rozpoczyna sezon 1930-31 wystawieniem nie granej w Polsce sztuki Bernarda Shawa pod tyt.: „Nowa ustawa małżeńska" w tłumaczeniu Florjana Sobieniowskiego. Nowość tę wprowadza na scenę p. Irena Solska-Grosserowa. Obsadę tworzą pp. Solska, Dulęba, Leszczyńska, Różańska, Osterwa, Brydziński, Bay - Rydzewski, Norski i in.

Wiece przedwyborcze

w Aleksandrowie i Bełdowie.

Aleksandrów, 14 październiika. W ubiegłą niedzielę w sali Domu Ludowego w Aleksandrowie odbył się wiec przedwyborczy BB., w którym wzięło udział

około 3.000 osób.

Również w ubiegłą niedzielę odbył się wiec urządzony staraniem BB. przed kościołem w Bełdowie, pod Aleksandrowem. Na wiecu tym przemawiał miejscowy działacz p. Kautz, nauczyciel szkoły powszechnej.

Na obu wiecach powzięte zostały jednobrzmiące niemal rezolucje, z wyrażeniem votum zaufania rządom marszałka Piłsudskiego i popierające obecnie wystawioną listę Bezpartyjnego Bloku.

—:o:—

Sieć pocztowych bibljotek wędrown[ych]

objął cały obszar Rzeczypospolit[ej]

Łódź, 14 października. W ostatnich czasach dla pracowników poczt i telegrafów wprowadzono ogromnie

ciekawą inowację

w zakresie kulturalno - oświatowym.

Inowacja ta polega na tem, że zorganizowano sieć pocztowych bibljotek wędrownych w takich ramach, aby sieć ta stopniowo objęła cały obszar Rzeczypospolitej.

Organizacja ta polega na tem że przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów powstała centralna bibljoteka, w której zgromadzone zostały wszystkie zakupione książki.

Z tych dopiero książek powstają bibljoteki (w specjalnych szafkach po sto tomów), które następnie rozsyłane są do poszczególnych oddziałów bibljotecznych, przyczem każdy punkt pocztowy otrzymuje tego rodzaju komplet książek

na przeciąg pół roku.

W ostatnich dniach pra[cow]nicy łódzcy otrzymali ta[ką bi]bljotekę. W związku z p[owyż]szem punkt łódzki wysłał [otrzy]mane katalogi do wszy[stkich] urzędów i agencyj poczto[wo-te]legraficznych na swoim te[renie,] aby dać możność pracow[nikom] wybrania sobie odpowi[ednich] książek.

Bibljoteka łódzka zawi[era ...] dzieł z literatury beletry[stycz]nej i poezji, 20 dzieł nauko[wych] oraz 20 — dla młodzież[y. Po] upływie 6-ciu miesięcy [każdy] punk bibljoteczny prześle księgozbiór dalej, wzami[an]

otrzyma nowy.

W ten sposób każdy [...] a równocześnie oddziały [...]towe stale są zasilane no[wemi] książkami.

Wysyłanie książek jest [wła]ściwie bezpłatne, co bard[zo u]praszcza całą sprawę.

—

KRATECZKI.

Dziwny sznurek z haczykiem.

„Genjalny" pomysł łodzianina.

Stasio Traczyk wiedział, że zwykłe, uliczne kradzieże udają się bardzo rzadko. Wiedział, że w 99 proc. złodzieje wpadają i kończą w kryminale. I przemyśliwał nad sposobem, któryby pozwalał kraść nie będąc widzianym. Sposób taki wynalazł. I jeśli mimo wszystko Stasia schwytano, nie przekreśla to bynajmniej faktu jego wyjątkowego sprytu.

Ale opowiedzmy jego historję w chronologicznym porządku:

GINIE PRZĘDZA!

W składzie przędzy Izraela Sikorskiego przy ul. Zgierskiej dzień 17 marca r. b. był dniem, w którym zaczęły się tajemnicze, poprostu niesamowite kradzieże. W dniu tym ekspedjent Władysław Musiałowicz spostrzegł, że z wozu, który stał na podwórku zginęły dwie paczki przędzy wartości 90 zł. Ponieważ składy firmy znajdowały się na podwórzu, otoczonem ze wszystkich stron murami, a na posesję wychodziły tylko okna strychu domu, na wysokości 2 piętra, ponieważ dalej pracownicy firmy znani byli, jako bardzo uczciwi, kradzież była rzeczą zdumiewającą. W rezultacie jednak zarówno Musiałowicz, jak i ekspedjent Jan Himel musieli zapłacić za przędzę i od tego czasu pilnie baczyli, czy ktoś się nie zbliża do wozu.

Do wozu nikt się nie zbliżył, a jednak w maju r. b. w równie tajemniczy sposób zniknęły z niego tym razem trzy paczki przędzy wartości 150 zł. Ekspedjent i woźnica byli zdumieni i zaniepokojeni. Pilnują wozu, — nikt nie zbliża się doń, a przędza jak ginęła, tak ginie.

Jak można uchronić się od kradzieży, kiedy złodzieja nie widać. Czy zbliża się on w czapce — niewidce, czy też jakieś gazy zasłaniają go? Pracownicy firmy byli zaniepokojeni. Zagadkę jak zwykle, rozwiązał przypadek.

WĘDKA.

W dniu 10 czerwca r. b. magazynier Mieczysław Sikora wydał Musiałowiczowi 45 paczek prędzy. Przędzę przyjmował osobiście Musiałowicz i kładł ją na wóz, a pod szopą obok wozu stał woźnica Himel, który jak zwykle baczył, czy ktoś cichaczem nie zbliża się i nie kradnie z wozu. Przypadek, czy intuicja spowodowały, że Himel patrzał tym razem wyłącznie na przędzę, leżącą na wozie, nie bacząc na to, co się dzieje koło wozu. I w pewnym momencie zauważył, że na wóz upadł kawałek sznurka, zakończony haczykiem. Pociągnięty zręcznie sznurek zaczepił hakiem o przędzę, która powędrowała w górę i zginęła w oknie strychu

Himel zakomunikował o spostrzeżeniu swem Sikorze i Musiałowiczowi. W trójkę udali się na strych i tam przychwycili niezwykłego wędkarza w osobie Stanisława Traczyka w chwili, gdy wciągał drugą paczkę przędzy.

W Sądzie Powiatowym Traczyk do winy przyznał się, wyjaśniając, że dopuścił się kradzieży z braku środków utrzymania. Skazano go na 4 miesiące więzienia. **Jerzy Krzecki.**

—:o:—

Awanturnicy wyłamali drzwi celi.

Powtórne aresztowanie zbiegów.

Aleksandrów, 14 października. W dniu wczorajszym policja aleksandrowska zatrzymała 2 pijanych osobników, którzy zupełnie bez powodu

bili przechodniów laskami.

Awanturnicy porozdzierali również mundur jednemu z interwenjujących policjantów. — Obu osobników, którymi okazali się bracia Józef i Władysław Łopatowie, niewiadomego miejsca zamieszkania, osadzono w areszcie miejskim.

Wieczorem awanturnicy ci przypuścili szturm do drzwi celi i po wyrwaniu zawias i skobla zbiegli. Ucieczkę aresztowanych zauważono około godziny 10 wieczorem. Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania, które trwały do rana. W rezultacie Józefa i Władysława Łopatów

ujęto w mieszkaniu

jednego z lokatorów domu przy ulicy 11-go Listopada 23.

Łopatowie ukrywali się w mieszkaniu swych krewnych.

Obu, trzeźwych już awanturników, mimo ponownie stawianego przez nich oporu, obezwładniono i odesłano do dyspozycji sędziego śledczego, który zastosował względem nich bezwzględny areszt.

Tajemnica urzędu pocztowego Nr. 2.

Aresztowanie niesumiennego urzędnika.

Z Drohobycza donoszą, że wczoraj w czasie inspekcji urzędu pocztowego nr. 2 na dworcu kolejowym, przeprowadzonej przez inspektora dyrekcji poczt i telegrafów ze Lwowa p. Aleksandra Nowickiego ujawnione zostały nadużycia, popełnione przez

asystenta tego urzędu

Wojciecha Ostrowskiego, trwające już od miesiąca. Ostrowski nadawane czeki zatrzymywał u siebie, a wpłaconą przez strony gotówkę przywłaszczał sobie. W czasie rewizji w domu, a następnie w urzędzie pocztowym, znalazł inspektor Nowicki ukryte między aktami 34 czeki

na kwotę 737 złotych.

Po wyniku tej rewizji Ostrowskiego aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Należy podkreślić, że dzięki sprężystości organów inspekcyjnych dyrekcji poczt i telegrafów, nadużycia w urzędzie pocztowym nr. 2 w Drohobyczu zostały szybko wykryte i wskutek tego skarb państwa nie poniósł na szczęście większej szkody.

Wybuch 7-miu ładunków dynamitu

w kamieniołowach.

Z Katowic donoszą:

W tych dniach nad ranem nastąpił w kamieniołomie w Wapnicy niecodziennych wybuch

7 ładunków,

założonych w otworach, wyżłobionych dla wysadzania kamieni przy budowie zapory wodnej.

Wskutek wybuchu doznał ciężkich obrażeń robotnik Franciszek Śleziak, robotnicy zaś Wojciech Seman i Florjan Kostelik odnieśli lżejsze rany.

W toku dochodzeń ustalono, iż wybuch nastąpił wskutek zerwania się przewodu elektrycznego, który, spadając na ziemię dotknął do drutu, połączonego z ładunkami dynamitowemi.

Murzyni w Łodz[i]

Co mówi dyrektor słynnego zesp[ołu]

Odwiedził naszą redakcję dyrektor sławnego zespołu murzyńskiego z Nowego Jorku p. Louis Douglas, który wystąpi dziś w Teatrze Miejskim i udzielił nam bardzo

interesującego wywiadu.

Artyści murzyńscy są obywatelami amerykańskimi. Tournée artystyczne po Europie rozpoczęli w tym roku w Paryżu, gdzie bawili przeszło 3 miesiące, ciesząc się olbrzymiem powodzeniem w teatrze rewjowym „Port St. Martin". Następnie odbyli tourné artystyczne po wszystkich krajach bałtyckich. Ostatnio bawili na występach w Hamburgu, skąd w dniu wczorajszym drogą przez Berlin przybyli do Łodzi.

O niezwykle efektownej operetce rewjowej p. t. „Liza", którą zareprezentuje naszej publiczności zespół murzyński „Theâtre Negre" z Nowego Jorku dowiedzieliśmy się następujących szczegółów:

Treść operetki osnu[ta] na tle życia oraz pracy m[urzy]nów w plantacjach

trzciny cukrowej w Am[eryce]

Południowej, w miejsco[wości] Louisiana. Oto córka wł[aściciela] plantacyj cukrowych obchodzi uroczyście [...] swych urodzin. Składa[ją jej] gratulacje wszyscy rob[otnicy] murzyni, m. in. także d[...] murzyn z Nowego Jorku[, który] z miejsca zakochał się w [niej]. Pomimo tego, że Liza je[st na]rzeczoną Rastusa, ucieka [w jed]nej burzliwej nocy z ta[jemni]czym, a bardzo eleganck[im mło]dzieńcem, który opanow[ał od] razu jej serce. Biedny [Rastus] dowiaduje się od ojca Lizy [o jej] ucieczce i udaje się niez[włocz]nie do Nowego Jorku na [poszu]kiwanie. W Nowym Jork[u spo]tykają się przypadkowo [oko w] oko tajemniczy dandys z [Rastu]sem i staczają wściekłą [walkę] na pięści. Po pewnym [czasie] Rastus zapoznaje się [z] murzynką-artystką w [teatrze] rewjowym i, wspólnie [wystę]pując cieszy się olbrzym[iem po]wodzeniem. Wkrótce [Rastus] zostaje sławnym artysta[m re]wym. Przypadkowo [Liza] jest świadkiem areszto[wania] przed kabaretem tajemn[iczego] dandysa znanego but[legera] czyli **przemytnika alko[holu].** Liza opuszcza więc tajem[nicze]go eleganta, który oka[zał się] zwykłym przestępcą i ud[aje się] zpowrotem do domu. [...] za nią idzie Rastus i [udaje] się na plantację jej ojca. [I] wkrótce oboje stanęli [na ko]biercu ślubnym.

Udział w spektaklu najwybitniejsi soliści z[espołu] chór, girlsy oraz zna[komita] własna jazzowa orkiest[ra w] świetnem wykonaniu cz[arnych] artystów, stanowić to [będzie] niebywałą atrakcję dla [...] Zapowiedź 2 występów [sław]nej rewji murzyńskiej z [Nowe]go Jorku, wywołała olb[rzymie] zainteresowanie wśród publiczności.

Kasjerka zdefraudowała 16 tysięcy złotych.

Sensacja pewnej kawiarenki.

Z Poznania donoszą:

W tych dniach aresztowano kasjerkę znanej kawiarni „Esplanade", Halinę Brodniewiczową pod zarzutem defraudacji.

Brodniewiczowa była kasjerką w „Esplanadzie" od 5 lat. — Sprzeniewierzeń dokonywała już od dłuższego czasu z niezwykłą pomysłowością, pokrywając nadużycia fałszerstwem kwitów i ksiąg. Sprzeniewierzona kwota wynosi około

16 tys. złotych.

Brodniewiczowa żyła nad stan i to prawdopodobnie było główną przyczyną nieuczciwości. Władze prowadzą w tej sprawie dalsze śledztwo.

Niesumienną kasjerkę osadzono w areszcie.

—:o:—

JACQUES CONSTANT.

DUCHY.

Dobranoc mamusiu! Dobranoc... dobranoc...

Po zabawnej procesji na schodach, ze świecami w ręku, Alicja, Germaina i Janina ucałowały matkę, p. Legeron. Alicja sypiała w różowym pokoju, Germaina i Janina — w żółtym, a p. Legeron w błękitnym najobszerniejszym. Co do Jerzego, najstarszego jej syna, o ile spędzał kilka dni w Guerny, sypiał na kanapie na parterze.

Przed zamknięciem okiennic p. Legeron długo przyglądała się niebu, usianemu gwiazdami i srebrzystej wstędze Mlecznej drogi. Ogród o tej porze zalany był mrokiem i robił wrażenie czarnej toni, z której gdzieniegdzie wyzierały kształty widmowe. Staruszka pomyślała o swojem dawniejszem ciasnem mieszkaniu na ulicy du Temple, o małym, ciemnym sklepiku, gdzie w ciągu trzydziestu pięciu lat — dwudziestu z mężem, a piętnastu jako wdowa — sprzedawała galanterję, i z przyjemnością wciągnęła w płuca pachnące powietrze, idące od pól i lasów.

Nareszcie spełniło się jej marzenie: miała swój dom, swój własny, mały dom. Oczywiście nie miała zamiaru zamieszkania przez rok cały w Guerry, lecz podczas lata pragnęła tutaj przebywać wśród zieleni i kwiatów, w cieniu starej dzwonnicy, w pobliżu rzeczki, szemrzącej pod topolami. Teraz, gdy odstąpiła sklep, a dzieci jej dorosły, miała nareszcie prawo odpocząć.

Osiedlenie się jej w Guerny nastąpiło przypadkowo.

Podczas zwiedzania Normandji w małym samochodzie Jerzego, pęknięcie obręczy zatrzymało ich w tej wiosce. Gdy mechanik naprawiał oponę, pani Legeron stanęła przed plakatem: rejent na ten dzień właśnie ogłaszał sprzedaż domu przez licytację.

Po zwiedzeniu domu pani Legeron i jej syn, zachwyceni położeniem siedziby, pośpieszyli do merostwa, gdzie miała miejsce licytacja i poprosili p. Anfry, notarjusza, by zajął się tą sprawą w ich imieniu.

Z mieszkańców gminy dwaj kandydaci ubiegali się o kupno domu: Prudhomme, zegarmistrz i Henvoile, właściciel kuźni, lecz obaj starali się nabyć go tanio.

Porozumieli się pomiędzy sobą i dodawali po pięćdziesiąt franków, gdy rejent oznajmił, że ma nabywcę, który daje dwadzieścia pięć tysięcy.

Zdumienie kompanów było tak wielkie, że zaniemówili raptownie i dom, wart podwójną cenę został przyznany p. Legeron.

Dwaj kandydaci na kupno domu nie wydawali się radzi z takiego obrotu rzeczy, zwłaszcza gruby Henvoile, który mieszkał w sąsiedztwie.

Gdy sprowadziła się pani Legeron posunął się tak dalece w zdradzeniu swego niezadowolenia, że zaczął jej opowiadać historje o duchach, które straszyły w tym domu.

— A więc to pani nabyła dom po Gravvis'ach? No, działy się tutaj dziwne rzeczy w tych murach! Gravvis powiesił się na strychu — będzie trzy lata na św. Michała. Powiadają, że „pokutuje" i wraca stamtąd... A także p. Cadart, co tutaj mieszkała przed Gravvis'ami.. Mąż jej był pijakiem i zabił ją pewnego wieczora. No, ale paryżanie nie są przesądni.

Sama zresztą, była osobą zrównoważoną, by wierzyć w upiory. Dziwiła się sobie, że dziś brednie te przyszły jej na myśl zanim zgasiła lampę naftową.

Spała już od jakiegoś czasu, gdy zbudziły ją niesamowite dźwięki. Usłyszała dwa suche uderzenia, jakby się kto dobijał do drzwi wejściowych.

Zerwała się na łóżku i wstrzymując oddech słuchała: wołał ją głos kobiecy:

— Mamo, otwórz mi!

Alicja w nocnej koszuli weszła do pokoju:

— Słyszałaś mamusiu? Ktoś chodzi po strychu.

Pani Legeron odważyła się wyjrzeć na dwór.

Panowała cisza, a wielkie drzewo orzechowe, zasłaniające dom ich i sąsiedni dworek Henvoile'a, okrywało ogród mrokiem.

Wtem rozległy się ponowne, jeszcze gwałtowniejsze uderzenia. Spojrzały na zegar: było dziesięć minut po północy.

— Mamo, mamo, lękam się!

Zjawiły się Germaine i Janina, blade, wystraszone, szczękające zębami, a potem Marja, stara sługa Bretonka, która przeżegnała się w milczeniu.

— Głupstwa, — rzekła p. Legeron, siląc się na ton surowszy. — Trzaskają zapewne jakie drzwi otwarte...

Jednak po dokładnem obejrzeniu domu następnego rana nie znaleziono nigdzie ani otwartych drzwi ani niedomkniętej okiennicy lub okna.

Za milczącem porozumieniem wszystkie pięć kobiet czekały fatalnej godziny dnia tego, zanim udały się na spoczynek. Gdy było już wpół do pierwszej, uspokoiły się zupełnie, lecz skoro tylko przyjechał Jerzy w sobotę, opowiedziały mu o swoich przeżyciach. Wyśmiał je tylko, utrzymując, że podlegają halucynacjom.

Pomimo to musiał poddać się faktom; niepokój w domu nietylko się powtórzył, ale trwał do świtu. Napróżno Jerzy z fuzją w ręce sprawował straż na strychu. Nie mógł wytłumaczyć sobie pochodzenia hałasu, który zdawał się dochodzić z zewnątrz domu.

W następnym tygodniu do odgłosów uderzeń dołączyły się jeszcze jęki jakby skarżącego się z poza grobu głosu.

Ani pani Legeron ani córki jej nocami nie mogły zmrużyć oka, a po krótkim czasie przerażona stara sługa wymówiła służbę. Alicja i Germaina z radością powitały koniec wakacyj, by powrócić do Paryża, a Janinę trzeba było wysłać za niemi, ponieważ stała bezsenność rozstroiła jej nerwy. Po dwóch miesiącach p. Legeron poczuła się pokonana. Udała się do p. Anfry, notarjusza, b[y zająć] się sprzedażą domu.

— Obawiam się, — up[rzedził] ją rejent, — że nie odzysk[a pani] swoich pieniędzy. Te hist[orje o] duchach rozeszły się po w[si i] szkodzi to opinji domu.

Jerzy, wściekły w duchu, [upie]rał się przy zdaniu, że całą [spra]wę przypisać należy czyje[jś nie]życzliwości, a nie nadprz[yrodzo]nym manifestacjom. I p[onownie] objął straż na strychu.

Tej nocy, która musia[ła być] ostatnia, ponieważ na dz[ień na]stępny naznaczono przep[rowadz]kę, a wozy nadejść miały [...] Jerzy z powodu upału [spędzał] noc w ogrodzie. Leżąc na [lepia]ku, z fuzją u boku, usłysza[ł] szmer liści drzewa orzech[owego.] Uniósłszy się, ujrzał zb[liżającą] się wielką gałęź, która d[...]nie uderzyła w okiennicę [...] Na chybił-trafił młody [człowiek] w kierunku gałęzi wystrz[elił] ładunek grubego śrutu. O[dpowie]dzią na huk wystrzału był [krzyk] straszliwy, a potem głuchy [łoskot] upadającego przedmiotu.

P. Legeron i Jerzy rzuci[li się z] lampami: u stóp drzewa [leżało] zakrwawione ciało grube[go Hen]voile'a.

Tł. [...]

—:o:—

SPORT

Ostry mecz na żwirze.

Protest I.K.P. w sprawie przegranej.

Jak już podaliśmy w zawodach koszykówki o mistrzostwo Polski, rozegranych w Poznaniu między tamtejszym AZS i miejscowym IKP. porażkę poniesli łodzianie, którzy jednak na nie nie zasłużyli, grając w niemożliwych wprost warunkach.

Zawody odbyły się w hali o godz. 6-ej wiecz., a nie na boisku w godzinach rannych.

Światło było umieszczone za koszami, tak, że zawodnicy musieli dobrze wytężyć wzrok, aby skierować piłkę w stronę kosza.

Teren, na którym rozgrywano zawody posypany był ostrym żwirem, tak, że przy upadku zawodnicy kaleczyli sobie ciało. Wogóle cała piątka łodzian — wskutek ostrej gry gospodarzy — wróciła

silnie poturbowana,

Rybarczyk nawet przyjechał „rzeczowym" dowodem... w postaci rany powyżej oka.

Sędziowanie miejscowego nauczyciela wych. fiz. p. Jasińskiego było tendencyjne. Dość powiedzie, że gdy IKP. prowadziło z różnicą pięciu punktów — arbiter podyktował bez powodu pod rząd

trzy karne

dla gospodarzy. Jeśli do tego dodamy, że sędzia faworyzował zbytnio zespół AZS-u, nie karząc go za ostrą grę, której ofiarą padł na 5 minut przed końcem spotkania Węgierski zastąpiony przez Wieczorkiewicza — jasnem się wyda, że w takich warunkach trudno było łodzianom mecz wygrać.

AZS. przesunął termin spotkania z godz. 11 rano na 6 po poł. z tego powodu, że czekano na przyjazd Kasprzaka ze Lwowa.

Jak się dowiadujemy IKP. założyło do PZGS. odnośnie do onegdajszego meczu protest.

—:o:—

Święto jesienne W.F. i P.W. w Zgierzu.

Dwudniowa rewja sportu.

Miejski Komitet W. F. i P. corocznym zwyczajem urządził w dniach 11 i 12 października r. b. „Święto Jesienne" dla stowarzyszeń p. w., sportowych i młodzieży szkolnej na terenie Zgierza.

W dniu 11 października odbyło się święto wyłącznie dla młodzieży szkół, na program którego złożyły się: biegi drużynowe na 1500 mtr., sztafeta żeńska 4 razy 60 i gry sportowe.

Do biegu drużynowych na 1500 mtr. zgłosiły się dwie szkoły gimnazjum i handl…a. Pierwsze miejsce zajęło gimnazjum (punktów 23), drugie — szkoła handlowa (punktów 37). Bieg był o tyle ciekawy, że każda szkoła mogła wystawić dowolną ilość zawodników, czas natomiast liczyło się

pięciu najlepszym.

W sztafecie żeńskiej pierwsze miejsce zdobyło gimnazjum, szkoła handlowa w czasie biegu wysofała się. Czas sztafety …5 s.

W rzucie dyskiem osiągnięto następujące wyniki dla kobiet:

Pierwsze miejsce Kordowska I, Gimnazjum, — 27,05 mtr., drugie miejsce Paprocka A, Seminarjum, — 23,35 mtr., trzecie miejsce Będzierska A, Seminarjum, — 18,15 mtr.

Z gier sportowych odbyły się rozgrywki w siatkówkę pomiędzy szkołą handlową, a seminarjum z wynikiem 6:30 — (…15). Seminarjum grało bardzo ładnie i dlatego też szkołę handlową łatwo pokonało. Sędzia p. Banachowski.

Koszykówka pomiędzy Gimnazjum a Szkołą Handlową — przyniosła zwycięstwo drużynie gimnazjalnej 37:13 (23:3). Sędzia Jaskulski.

12 października odbyły się zawody dla stowarzyszeń o programie następującym:

Bieg drużynowy naprzełaj …00 mtr., sztafety olimpijskie męskie i żeńskie, koszykówka i hazena żeńska. Poza tem na strzelnicy małokalibrowej odbyło się strzelanie.

Do biegu na 3000 mtr. stanęło: Zw. Harc. Polsk., Związek Strzelecki, Orlę i Sokół. W biegu tym wolno było wystawić dowolną ilość zawodników z tem, że pięciu musiało przybyć do mety i czas ten liczył się

w ogólnej klasyfikacji.

Pierwsze miejsce zdobył Zw. Harc. Polsk. punkt. 37, drugie — Zw. Strzelecki punkt. 39, trzecie — Orlę punkt. 48.

W sztafecie olimpijskiej 100 x200x400x800 pierwsze miejsce zdobyło Z. K. S., czas 4 minuty 10,5 sek., drugie — Sokół czas 4 min. 10,5 sek., trzecie — Orlę, czas 4 min. 14 sek., czwarte — Zw. Harc. Polsk., czas 4 min. 16,5 sek., piąte — Związek Strzelecki, czas 4 min. 18,3 sek.

W konkurencjach żeńskich w sztafecie pierwsze miejsce zdobył Zw. Harc. Polsk., w grach sportowych Z. H. S. pokonał H. K. S. i Makkabi w koszykówkę i tem samem zdobył mistrzostwo Zgierza, w hazenie valcover odgwizdany dla Zw. Harc. Polskiego wobec niestawienia się drużyny Makkabi.

Ciekawe były zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na 50 mtr., gdyż do zawodów tych stanęły wszystkie towarzystwa i hufce szkolne. Wyniki strzelania są bardzo dobre. Do zawodów tych musiała stanąć drużyna, składająca się z 3-ch osób.

Pierwsze miejsce w grupie hufców zdobyło gimnazjum — 135 punkt. na możl. 150, drugie — szkoła handlowa 126 punkt. na możl. 150.

W grupie Stowarzyszeń pierwsze miejsce zdobył Zw. Strzelecki 141 punkt na możl. 150, — drugie — Orlę, 138 punkt. trzecie — Z. H. P. 132 punkty.

Po zakończeniu zawodów przewodniczący Komitetu — burm. J. Świercz rozdał nagrody, zdobyte przez zawodników w dniach 3 i 4 maja r. b. oraz odczytał wyniki zdobyte w obecnem święcie, nagrody natomiast zostaną zwycięzcom wręczone w najbliższym czasie.

Ł.T.S.G. — Warszawianka.

Przyszła niedziela ligowa.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe: w stolicy: Legja — Pogoń; w Krakowie: Wisła — Czarni i Garbarnia — Warta; w Katowicach: Ruch — Cracovia; w Łodzi: ŁTSG — Warszawa oraz mecz o puhar „Kurjera Łódzkiego"

ŁKS — Turyści.

O wejście do Ligi gra Skra — TKS w Warszawie i AKS — Wawel w Królewskiej Hucie i Unja — Lechja w Lublinie.

Turniej na drewnianym stole

o puhar wędrowny.

Turniej ping-pongowy urządzony przez Sekcję ping-pongową Z. S. G. S. „Hakoah" o mistrzostwo żyd. żeńskich drużyn okręgu łódzkiego

o puhar wędrowny,

zapowiada się nazwyczaj ciekawie ze względu na liczną ilość zgłoszonych drużyn. Do turnieju zgłosiły się nast. drużyny: Kadimah, Hasmonea, Bar-Kochba, Makabi — Zgierz, Makabi — Pabjanice i drużyna organizatorów.

Turniej odbędzie się w dniach 14 i 15 b. m. w lokalu Z. S. G. S. „Hakoah", Piotrkowska 83.

Najprawdopodobniej walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy Kadimą, Makabi — Zgierz i Makabi — Pabjanice.

—:o:—

Sport w kilku słowach.

(—) Dokończenie przerwanego meczu Ruch — Warta przy stanie 1:2 nastąpi najprawdopodobniej dopiero 30 listopada r. b.

(—) PZPN zatwierdził przyznany valcover Cracovii za mecz przegrany z Polonją, gdyż zgłoszenie gracza liczy się z chwilą wpływu do PZPN.

(—) Czas Orłowskiej, która zdobyła mistrzostwo w biegu naprzełaj na 1200 mtr. wynosi 4 minuty i 10 sek. Staszel — Brońcia-Polankowa przybyła 4-ta.

(—) Najlepszymi biegaczami świata na 1500 mtr. są: Ladoumegne, czas 3.49,2. Na dalszych miejscach znajdują się: Purje, Thomas, Jorgensen, Petkiewicz Helgas, Cornes, Beccali, Kusociński i Wielmian.

(—) Mecz ping-pongowy — Łódź — Pabjanice zakończył się zwycięstwem Łodzi 12:0.

(—) Dziś w sali Hakoahu rozpocznie się żeński turniej ping-pongowy o puhar.

(—) Wyznaczone zostały następujące mecze w koszykówce żeńskiej. Wtorek: ŁKS. — WKS.: środa: ŁKS. — HKS.; czwartek: ŁKS. — Kruschender. Wszystkie mecze odbędą się na boisku Geyera przy ulicy Czerwonej 8 o godzinie 16.

(—) Dnia 2 listopada w Warszawie odbędzie się mecz bokserski Łódź — Warszawa. Reprezentacja Łodzi wystąpi w składzie: Pawlak, Cyran, Zieliński, Klimczak, Seweryniak Trzonek, Stahl I i Stibbe. Rezerwowi: Mikuta, Linde, Lipiec, Garncarek, Baranowski, Majer, Rosław, Konarzewski.

—x:o:x—

Klasyczny kraj oszczepników.

24 zgrabnych Finnów.

Z ogłoszonej niedawno statystyki wynika, że Finlandja jest klasycznym

krajem oszczepników.

Aż 24 Finnów rzuca stale oszczepem ponad 60 mtr. Pierwszym na tej liście jest oczywiście słynny Jaervinn, którego rekord ostatni wynosi 72,93 m., drugim jest Renttila — 68,38 m., 24-ty Viry rzuca 60,28 m., tj. dalej niż nasi najlepsi atleci.

Radjo-kącik

Program stacji warszawskiej i rozgłośni łódzkiej.

Środa:

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramof.
13.15—13.20 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
15.35 Kom. harcerski.
15.50 Odczyt rządowy.
16.15—16.45 Audycja dla dzieci.
16.45 Muzyka gramof.
17.15 „Mazowsze w pieśniach i przypowieściach", wygł. prof. Mościcki
17.45—18.45 Koncert popularny.
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10—19.25 Komunikat Izby Przem.-Handlowej, program na dzień nast. i komunikaty.
19.25 Muzyka gramof.
19.35 Prasowy dziennik radjowy.
19.50 Muzyka gramof.
20.00 Odczyt „O tajemnicach korespondencji dyplomatycznej".
20.15—22.15 Koncert narodowościowy włoski.
22.15—22.50 Koncert A. Czerepina.
22.50—24.00 Komunikaty i muzyka taneczna.

Katowice, środa 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj.
11.58—12.10 Sygnał czasu, program na dzień bież.
12.10—13.10 Koncert gramof.
13.10—13.25 Kom. meteorol.
15.30—15.50 Komunikaty.
15.50—16.15 Odczyt.
16.15—16.45 Program dla dzieci.
16.45—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.40 Odczyt.
17.45—18.45 Koncert.
18.45 Codz. odcinek powieśc.
19.00—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.35 Intermezzo muzyczne.
19.35—19.55 Pras. dziennik radjowy.
19.55—20.00 Komunikaty sportowe.
20.00—20.15 Odczyt.
20.15 Przemówienie z okazji święta włoskiego.
20.30—22.15 Koncert narodowościowy włoski.
W przerwie kwadrans literacki.
22.15 Koncert.
22.50—23.00 Kom. meteorol., program na dzień następny.
23.00 Skrzynka poczt. w języku franc

Königswusterhausen, środa 1634,9 m.

14.45—15.30 Program dla dzieci.
16.30—17.30 Koncert.
17.30—17.55 „Rumuńska muzyka ludowa" — odczyt.
18.30—18.55 Odczyt p. t. „Spółczesny fizyczny obraz świata".
20.00 Koncert. Nast. muzyka taneczna

„TRÓJKA"

w kinie „Luna".

Mamy uzasadnione uprzedzenie do filmów z życia Rosji.

Karykaturalne inscenizacje niemieckie, amerykańskie, a czasem nawet i polskie, niepodobieństwo odtworzenia prawdziwego życia rosyjskiego w atelier filmowem — wszystko to nastraja nas z góry krytycznie.

Jednak realizator „Trójki" doskonale znać musiał przedrewolucyjną Rosję, gdyż film zrobiony jest **nad wyraz dobrze,** z wielką znajomością rzeczy.

Adalbert von Schlettow, pamiętny Hagen z „Nibelungów", zdobył wielki sukces jako Stieńka Razin w filmie Turżańskiego „Wołga, Wołga"... Odtąd zaczęła się forsowna eksploatacja Schlettowa.

W „Trójce" jest on rosyjskim „jamszczykiem". W Schlettowie objawił się artysta o kapitalnych warunkach i dużej ekspresji.

Rolę kobiecą kreuje Olga Czechowa.

Także operator może się pochwalić kilkoma świetnemi pociągnięciami.

Film kasowy.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.37, Praga 376.45 — 378.45, Wiedeń 79.27 — 79.57, Zurych 57.64, Berlin 46.975 — 47.375, Berlin wypłata na Warszawę i Katowice 47.00—47.20, na Poznań 47.02 i pół — 47.22 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85,79, Paryż 123.93, Berlin 20.43 i pół, Hiszpanja 49.50, Holandja 12.05 i 5/8, Bruksela 34.84 i 1/8, Włochy 92.81, Szwajcarja 24.92 i 3/4, Kopenhaga 18.16 i 1/8., Sztokholm 18.0?, Oslo 18.16 i 1/8, Helsingfors 192.02, Praga 163.74, Wiedeń 34.44, Warszawa 43.37.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.93 i pół, Nowy Jork 25.31 i 1/4.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.66 — 57.80, czek na Londyn 25.01 i 3/4 telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.65 — 57.79.

BAWEŁNA.

Liverpool, 13. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 5.65, luty 5.70, marzec 5.78, kwiecień 5.84, maj 5.88, czerwiec 5.91, lipiec 5.97, sierpień 6.00, wrzesień 6.03, październik 5.45, listopad 5.52, grudzień 5.58, loco 5.62.

Liverpool, 13. 10. Egipska, zamknięcie: styczeń 8.55, luty 8.74, marzec 8.91, lipiec 9.03, październik 8.52, grudzień 8.54, loco 9.50.

Nowy Jork i Nowy Orleans — święto.

—::-::—

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy walutowej tendencja była przeważnie utrzymana, gdyż przy nielicznych tylko dewizach były drobne odchylenia od kursów poprzednich. Zapotrzebowanie tak na dewizy jako też i na dolary znacznie się zmniejszyło, o czem zresztą przekonywa wiele niewypłaconych rubryk w dziale dewiz zagranicznych, w cedule giełdowej. Po kursach poprzednich sprzedawano wpłaty zwykłe i telegraficzne na Nowy Jork, dewizy na Belgję, Pragę i Włochy. Kurs dewizy na Szwajcarję podniósł się o 1 gr., niżej zaś o pół gr. (na 1 funcie) notowano dewizy na Londyn i o 1 gr. na Paryż.

DOLARÓWKA — BEZ OBROTÓW.

Na rynku pożyczek państwowych obroty się skurczyły. 10 proc. Poż. Kolejowa zyskała na kursie pół proc. i 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna—trzy ćwierci proc. Dolarówka była bez urzędowych notowań oraz 3 pr. Prem. Poż. Budowlana utrzymała nadal kurs al pari. Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymują się wciąż na jednakowym poziomie. Obroty prywatnemi papierami lokacyjnemi również się zmniejszyły przy tendencji lekko osłabionej. Najbardziej ucierpiały 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie, straciły bowiem 85 gr. 8 proc. L. Z. m. Łodzi były przeważnie w zaofiarowaniu, obniżyły się więc o 75 gr. Wreszcie 5 proc. L. Z. m. Warszawy obiegały po kursie o 25 proc. niższym od poprzedniego.

LICZNIEJSZE OBROTY AKCJAMI.

Aczkolwiek na zebraniu giełdy akcyjnej zasadniczych zmian nie można było zauważyć, jednak za pewien plus poczytywać należy fakt, iż na zebraniu więcej akcyj było niż w czasach ostatnich, było przedmiotem obrotów giełdowych. Tendencja ogólna — niejednolita. Z akcyj bankowych akcje Banku Handlowego obniżyły się o zł. 5 i Banku Polskiego — o zł. 1.50. Z akcyj chemicznych akcje „Kijewski i Scholtze" straciły na kursie zł. 2.50, natomiast za Pulsa płacono wyżej o zł. 4. W grupie akcyj elektrycznych dokonano sprzedaży przymusowej akcyj Elektrowni Dąbrowskiej. Kurs obniżono (w porównaniu z notowaniem wrześniowem) o zł. 12.50. Z akcyj przemysłu cukrowniczego zapłacono za akcje Warsz. Tow. Fabr. Cukru wyżej o zł. 1.75. Z akcyj przemysłu cementowego akcje cementowni „Wysoka" sprzedawano po kursie o zł. 10 niższym od poprzedniego. Z akcyj metalurgicznych Lilpop obniżył się o 0.50 gr. Z akcyj przemysłu papierniczego płacono za akcje Kluczewskiej Fabryki Papieru zł. 3 do zł. 5 wyżej kursu poprzedniego.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 14 października. Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg. fr. st. załadowania. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Żyto 18.75 — 19, pszenica 28—29, owies jednolity 20.50 —22.50 jęczmień na kaszę 20 — 21, browarny 25 — 26.50, mąka pszenna luksusowa 60 — 70, 4/0 50 — 60, żytnia pg. typu przepisowego 35 — 36, otręby pszenne szale 16 — 16.50, średnie 13.25 — 14.25, żytnie 10.25 — 10.75, kuchy lniane 29 — 30, rzepakowe 20 — 21. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

„Rozkosze niebezpieczeństwa"

w „Casinie".

Harold Lloyd jest nieocenionym lekarzem smutku.

Nie ulakł się „rewolucji talkiesów" lecz postanowił wprząc nowy wynalazek rydwanu swoich sukcesów.

„Rozkosze niebezpieczeństwa" — pierwszy dźwiękowo-mówiony

film komiczny.

Film komiczny w edycji dźwiękowej znacznie zyskał. Dźwięk gra tu olbrzymią rolę, dając widzom większą emocję, a nieraz śmiesząc do łez. — Oczywiście, vis comica, zawarta w djalogach zatraca się w wersji polskiej, niewielka to jednak strata, ponieważ Harold Lloyd wie dobrze, że kino jest optyczną, a nie słuchową kategorją sztuki. To też i w mówionym filmie Lloyda wyłączną niemal rolę grają walory wzrokowe.

Słychać w „Rozkoszach niebezpieczeństwa" ryk krowy, odgłos harmonijki, na której siada roztargniony Harold, krzyki, śmiechy i zgiełk dzielnicy chińskiej w San Francisco, gdzie rozgrywa się główny epizod komedji.

Jednak w przeciwieństwie do innych dźwiękowców, Harold Lloyd nie zbacza ani na chwilę w torów „kinowości", istotą jego filmu jest nadal ekspresja wzrokowa, poparta tylko efektami akustycznemi.

Szemat filmów z Harold Lloydem jest znany: Harold trochę „oferma", walcząc z przeciwnościami losu, stara się jak może i w końcu zdobywa uznanie ludzkie, no i... rączkę ukochanej.

W „Rozkoszach niebezpieczeństwa" Harold Lloyd jest głupawym młodzianem, który wstępuje do szeregów policji nowojorskiej. Nie mogą sobie dać z nim rady, więc go kierują na fałszywy trop jakiegoś bandyty chińskiego, zwanego „Smokiem". Okazuje się tymczasem, że trop ten był prawdziwy i Harold Lloyd przechodzi po przez szereg niebezpieczeństw, czyhających na niego na każdym kroku w zakazanych chińskich spelunkach.

Bardzo dobrym pomysłem okazało się podejście do różnych niesamowitych sytuacyj w stylu Pawła Leni od strony komicznej. Strach ma wielkie oczy — na podstawie tego spostrzeżenia wykoncypowano wiele scen zabawnych.

Partnerką Harolda jest — Barbara Kent.

Tempo — dobre. Treść — zabawna.

Można się uśmiać.

Odczyt mjr. Lipińskiego w Filharmonji.

Łódź, 14 października. Staraniem ruchliwego na naszym terenie Towarzystwa Wiedzy Wojskowej oraz Federacji Związków Obrońców Ojczyzny — w piątek, dnia 17 października w sali Filharmonji łódzkiej odbędzie się odczyt

wybitnego historyka

majora-dypl. dr. Lipińskiego, który mówić będzie o marszałku Piłsudskim.

—:0:—

L.O.P.P. w nowym lokalu.

Zarząd Komitetu Wojewódzkiego LOPP. w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 15 października b. r. przenosi biuro Komitetu z dotychczasowego lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 67 do gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi przy Placu Dąbrowskiego 5, pokój nr. 113. — Nr. telefonu pozostaje bez zmiany, t. j. Nr. 203-11.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro operetka murzyńska.

W czwartek arcywesoła komedja „Papa kaler".

W piątek premjera sztuki Karola H. Rostworowskiego „Przeprowadzka".

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro teatr zamknięty.

W czwartek premjera sztuki W. S. Mungham'a „Kwiety płomień".

TEATR POPULARNY.

Dziś operetka „Lalka".

Jutro poemat dramatyczny Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche". Wszystkie miejsca po 1 zł.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś rewja p. t. „Spotkamy się na Kopernika". Codziennie 2 przedstawienia początek o godz. 7 i 9.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 5, 7.30 i 9.30. Przedsprzedaż biletów odbywa się w biurze „Reklama Polska", ul. Piotrkowska 101, tel. 126-89 od 11 rano do 4 po poł.

TEATR MINJATUR „KAMELEON".

Dziś rewja w 2 częściach i 16 obrazach p. t. „…ek tak chcę".

Początek przedstawień o godz. 7.45 i 9.45, w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia: o g. 5.45, 7.45 i 9.45 wiecz.

KONCERT VASA PRIHODY.

Zapowiedziany koncert Vasa Prihody, jednego z najgenialniejszych skrzypków obecnej doby wywołał w naszem mieście olbrzymie zainteresowanie. Większość biletów została już rozchwytana przez wielbicieli tego niezwykłego wirtuoza, który wystąpi w sali Filharmonji w nadchodzący czwartek, dnia 16 b. m. o godzinie 8.30 wieczorem. Artysta wykona cały szereg arcydzieł literatury skrzypcowej. Przy fortepianie zasiądzie Charles Cerné.

Z KONSERWATORJUM HELENY KIJEŃSKIEJ.

W dniu 14 b. m. w lokalu konserwatorjum p. Heleny Kijeńskiej odbędzie się wieczorem o godz. 8 i pół koncert. Udział w nim biorą utalentowani i znani artyści: pianistka p. Marja Wiłkomirska oraz wiolonczelista — p. Kazimierz Wiłkomirski. Znawców muzyki oczekuje prawdziwa uczta artystyczna. Precyzyjność wykonania oraz talent artystów biorących udział w koncercie stanowią przyciągającą siłę, to też sprzedaż biletów postępuje raźno.

„SEZON IDZIE".

W niedzielę, dnia 2 listopada, o godz. 12 w południe odbędzie się w Teatrze Miejskim wielka rewja mód p. t. „Sezon idzie" z gościnnym występem ulubieńca warszawskiej publiczności Władysława Waltera, art. teatru „Morskie Oko", znanego z wygłaszanych przez radjo „Rozmaitości". Dalej udział w poranku biorą pp.: Dunajewska, Horecka, Jakubińska, Korzelska, Kosocka, Krzywicka, Marecka, Niedziałkowska, Skrzydłowska, Szletyńska, Szmarówna, Tatarkiewicz-Woskowska, Ziembińska, Kijowski i Mroziński, 6 girls, modny jazz-band. Eksponaty wystawiają pierwszorzędne firmy łódzkie.

Kasa zamawiań Teatru Miejskiego już sprzedaje bilety.

—x—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Dr. Klupta (Kątna 54), Cymera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81). (b)

WIOSKA MALUTKICH LUDZI.

Podróże śmiałej badaczki.

Wiele pisało się o plemionach karłów czy pigmejów, zamieszkujących rozmaite niezbadane jeszcze zakątki świata. Najrozmaitsi podróżnicy „haftowali" na tem wdzięcznem tle najfantastyczniejsze opowieści i przygody, których prawdziwość trudna była bardzo

do sprawdzenia.

Starożytni podróżnicy dopatrywali się ich egzystencji, nad Nilem lub poza granicami poznanego naówczas świata. Słynna okultystka Bławatska opisała dokładnie i szczegółowo plemię pigmejów zamieszkujących niedostępne góry i puszcze Tybetu.

Z wielu tych bałamutnych wieści snutych na temat liliputcich szczepów, jedna dotychczas jest całkowicie prawdopodobna i poparta odpowiedniemi naukowemi dowodami.

Przywiozła ją do Ameryki znana tamtejsza podróżniczka i badaczka Della Akeley po powrocie ze swej czwartej naukowej wyprawy w głąb Afryki. Już w rezultatach przywiezionych ze swych trzech poprzednich ekspedycyj wspomniała ona o niezwykłem plemieniu karłów. zamieszkującem dżungle Kenya.

Przedsięwzięta przez śmiałą badaczkę czwarta podróż do czarnego lądu miała głównie na celu bliższe zapoznanie się i zbadanie warunków życia tego

ciekawego ludku,

którego przedstawiciele posiadają wzrost nie przewyższający metra i 30 centymetrów.

Podług opisów pani Akeley, licznie to plemię obdarzone jest zastanawiającą jak na dzikusów inteligencją oraz niezwykle wyrobionem poczuciem estetyki, które przejawia się w jego bogatej sztuce zdobniczej.

Setki fotografij, narzędzi, ozdób, najrozmaitsze przedmioty codziennego użytku, zbroje i t. p. przywiezione przez p. Akeley świadczą o tem doskonale.

Ciekawe te zbiory złożone zostały narazie w brooklińskiem muzeum sztuki i wiedzy i przy ich pomocy zostanie odtworzona wioska zamieszkała

przez owych karłów.

Pani Dela Akeley zetknęła się po raz pierwszy w r. 1924 z tem plemieniem dzięki przyjaźni, jaką zawarła z ich władcą, sułtanem Mangabattu. W następnej podróży zdoławszy nawiązać już stosunki przyjacielskie z samym tym ciekawym szczepem obozowała na terenie zamieszkałych przez niego w Kenya ziem w ciągu kilku miesięcy.

Podług mniemania badaczki malutcy ci ludzie są bardzo podatnym materjałem do przyjęcia europejskiej cywilizacji, do której przejawiają niezwykłą ciekawość i orjentację co do korzyści, jakich im dostarczyć może.

GWIAZDY GROŻĄ!

Krytyk pod opieką policji

Hollywood!

Słowo to każdemu z nas przywodzi na myśl świetność raju filmowego, bogactwo i przepych, cudowne tualety, zadowolenie i radość, które daje praca dla sztuki, życie pełne

romantycznych przygód

A jednakże rzeczywistość jest znacznie mniej piękna od legendy. Za kulisami dzieją się rzeczy zgoła ... skie, często przykre, a niekiedy wprost straszne.

W tem mieście, rządzi się własnem, odrębnem, nieopisanem prawem, istnieje straszliwa nędza i morderczą walka o byt. Wszystko to ... je się naturalnie w ukryciu, choć zdradza nieobałamuconemu umysłowi większa, niż gdziekolwiek,

liczba samobójstw.

Czytamy „Nowy talent ... wy", ale nikt nie wie za jaką cenę „ona" czy „on" zdobyli upragnioną sławę.

O tem się nie mówi ... zdrajcę czekają okrutne ... Hollywood ma swoje tajemnice i nie lubi kiedy ktoś zdziera ... słonę z pięknego oblicza legendy.

Niepochlebna krytyka ... nej gwiazdy grozi poważnem niebezpieczeństwem.

Znany krytyk Mr. A. A...son, który o ostatniej kreacji Grety Garbo wyraził się na łamach prasy amerykańskiej zbyt pochlebnie, otrzymał anonimowy pełen gróźb.

Wiedząc, że nie można gróżek lekceważyć zażądał ochrony policji, a policja amerykańska uznała powagę niebezpieczeństwa i

dostarczyła ochrony.

„Gwiazdy" mają swych obrońców bardzo silnych i wpływowych. A jednak ... nie potrafi obronić ich przed opinją masy, która prędko wynosi je na piedestał sławy, wielbia, aby później zimną obojętnością zmusić do usunięcia się w cień.

TAJEMNICA WZROKU.

OKO MÓZGU.

Sensacyjne odkrycie osiemdziesięcioletniego uczonego.

Jednym z uczonych, który całe życie swoje poświęcił badaniu najcudowniejszego organu człowieka — mózgu, jest S. E. Henschen. Ostatnio osiemdziesięcioletni dziś starzec wzbogacił naukę nowem odkryciem.

Jak wiadomo w głębi gałki ocznej znajduje się siatkówka, będąca obwodowem zakończeniem nerwu wzrokowego, właściwą warstwą widzącą w oku. Nerw oczny rozgałęzia się w niej w licznych włóknach i w siatkówce właśnie odbywa się tajemniczy proces, zamieniający fizykalne fale światła w podrażnienie nerwu. Do każdego najdrobniejszego punktu siatkówki sięga włókno nerwu wzrokowego dla przyjęcia wrażeń światła. Obraz każdego przedmiotu przez soczewkę oczną rozdrabnia się na siatkówce w niezliczone punkciki — zupełnie jak odbicie obrazu fotograficznego na płycie — a z każdego punktu włókna nerwu przenoszą obraz jako podrażnienie nerwu do

wielkiego kabla nerwu ocznego

prowadzącego do mózgu. Od siatkówki gałki ocznej każde włókno poszczególne przenosi swój obraz do mózgu i z tej mozaiki drobnych obrazów tworzy się tam całość. Gdzie? Na pytanie to odpowiedział Henschen już przed laty.

Wyśledził włókna wzrokowe i zbadał je dokładnie, stwierdzając, że w określonym punkcie mózgu połączone włókna rozgałęziają się znowu, zupełnie jak w siatkówce oka. I dlatego to miejsce w mózgu nazwano jego siatkówką — okiem w mózgu.

Najnowsze zaś odkrycie sędziwego uczonego dostarcza ciekawych danych.

Siatkówka oka, jak wiadomo, składa się z różnych warstw z których najważniejsze są: warstwa pręcików i warstwa czopków. Jest również wiadome jakie czynności pełnią te warstwy I tak czopki służą do ujmowania barw, a pręciki do ujmowania kształtu przedmiotów. Dopełniają się tak znakomicie, że nikt nie odczuwa, iż dla przyjęcia wrażeń wzrokowych funkcjonują dwa poszczególne czynniki. Jednakże, jeśli się zdarza, że jakiej jednostce brakuje czopków w siatkówce, to człowiek ten widzi zupełnie dobrze, lecz

brak mu odczucia barw.

Jest — jak mówi się potocznie — ślepy na kolory. Natomiast, jeżeli komu brakuje pręcików w siatkówce, człowiek ten widzi tylko przy silnem oświetleniu, a o zmierzchu jest niemal niewidomy, gdyż czopki nie reagują w mroku.

Zwierzęta i ptaki nocne, żyjące w ciemnościach, nie stworzone do odróżniania barw, ponieważ w mroku wszystko przyjmuje jednostajną, szarą barwę, — te zwierzęta nie mają komórek wrażliwych na światło w swej siatkówce.

Henschen stwierdził ponadto, że podobne komórki, oddziaływujące na odczucie barwy i kształtu znajdują się także w siatkówce mózgu.

Po dokładnem zbadaniu mózgów zwierząt obu kategoryj — dziennej i nocnej, porównał miejsca, nazwane przez siebie okiem mózgu i właśnie odkrył różnicę: u zwierząt nocnych warstwa wzrokowa mózgu składa się z jednolitych tylko komórek, gdy natomiast u zwierząt, żyjących w świetle dnia znalazł jeszcze drugi gatunek komórek, o jądrach ciemnych, które nie mogą być niczem innem, jak tylko komórkami, przeznaczonemi na odczuwanie barw, słowem są dla mózgu tem, czem są czopki dla siatkówki.

Stwierdzenie tego zjawiska nadaje siatkówce mózgu znaczenie bezpośredniej projekcji oka do mózgu.

Łącznie z tem otwiera się droga dla różnych możliwości. Z chwilą, gdy zostanie stwierdzone, co dzieje się z falami światła w nerwie ocznym, jeżeli będzie możliwe sztucznie otrzymać tę energję nerwową i przekazać ją „oku" w mózgu, można będzie widzieć bezpośrednio za pomocą tego oka zarówno barwy, kształty, jak i obrazy. Chodzi tylko o to, by została zbadana tajemnica czynności nerwu wzrokowego co do odbywania się procesu jego podrażnienia.

—:o:—

Przed 80 laty.



Spiewaczka na estradzie około roku 1850.

Wagon kolejowy Paderewskiego.

Kosztowna podróż.

Manager tournee koncertowego J. I. Paderewskiego ogłasza, że wydatki naszego słynnego rodaka podczas jego tournee koncertowego po Stanach Zjednoczonych wyniosą około

50 tysięcy dolarów.

Paderewski już telegrafował, aby zarezerwowano mu prywatny wagon kolejowy, z którego zwykle korzysta, gdy przyjeżdża do Ameryki. W wagonie tym znajdują się przedziały dla Paderewskiego, oraz służby, składającej się z sześciu osób, t. j. menagera kucharza, stroiciela fortepianów, lokaja, oraz dwóch posługaczów.

—:o:—

———xox———

Góra Mojżesza do sprzedania.

Wygórowane żądanie szeików.

Korespondent londyńskiego „Daily Expressu" donosi z Jerozolimy, że góra Nebo, z której Mojżesz miał ujrzeć Ziemię obiecaną i na której zakończył życie jest

na sprzedaż.

Szeikowie plemion arabskich w Transjordanji, będący właścicielami tej góry, zaproponowali ojcom Franciszkanom nabycie jej szczytu, żądając za ów szczyt 1500 funtów szterl. Ofertę tę jednak zakon odrzucił ku wielkiemu zdziwieniu szeików, którzy sądzili, że ojcowie Franciszkanie bardzo pożądają góry Nebo, aby przeprowadzić na niej poszukiwania archeologiczne i wznieść tam świątynię.

Obecnie więc szeikowie poszukują innych nabywców na górę Mojżesza.

Dzieci — westchnijcie za duszę *uczonego męża!*

W bieżącym roku upływa 155 lat od wprowadzenia do handlu gumy do wycierania t. zw. radyrki.

Początkowo po pojawieniu się otrzymała ona osobliwą nazwę

„skóry murzyńskiej"

(nigger-court). Portugalczycy utrzymują, że wynalazcą gumy był ostatni z potomków słynnego żeglarza Magenlana, stwierdzono jednak, że zasługę tego wynalazku przypisać należy angielskiemu fizykowi Joe Priestleyowi.

Niech więc wszyscy malcy, którzy dziś dzięki gumie mogą unicestwiać kleksy i plamy w zadaniach domowych i szkolnych, westchną za duszę tego uczonego męża.

—:o:—

Bogusław Samborski



stworzył w pierwszym 100% dźwiękowcu polskim „Niebezpieczny Romans" (wytw. As-film) doskonałą kreację głównej postaci filmu, kasjera Śpiewankiewicza.

Małżeństwo *w gorącej krainie.*

Według wiadomości, otrzymanej przez paryski „Matin" z Jerozolimy, władze królestwa Hedżasu w Arabji, uchwaliły

niezwykłe prawo.

Oto w gorącej tej krainie małżeństwo ma być obowiązkowe dla wszystkich osób, które przekroczyły piętnasty rok życia.— Sposób radykalny na zwiększenie i umoralnienie ludności, ale chyba Hedżas nie odczuwa braku mieszkań.

Co nas po pracy rozweseli

Wieczorne rozrywki Ło...

Teatr Miejski: — Operetka mu...ska.
Teatr Kameralny: — przedstawienia zawieszone.
Teatr Popularny: — Lalka.
Apollo: — Cztery pióra.
Bajka: — Spotkamy się na K...nika.
Casino: — Rozkosze niebezpieczeństwa.
Corso: — [illegible]
Capitol: — Warta nocna.
Czarne Oko: — Tysiąc i jedna ...
Czary: — Pory królowa puszczy
Ludowy: — Dziewczęce łzy.
Luna: — Trójka.
Grand-Kino: — Rewja Hollyw...
Oświatowy: — Uroda życia — d... rosł.. Sęp Pampasów — dla m...
Kameleon: — Lopek tak chce.
Mimoza: — Pokusy Europy.
Odeon i Wodewil: — Ciernie ...
Palace: — Cohn i Kelly w Szk...
Przedwiośnie: — Serce na bruku
Raj: — Kropka nad I.
Resursa: — Miłosny szept nocy.
Splendid: — Rio Rita.
Zachęta: — Hrabia Cagliostro.

—:0:—

WINSZUJEMY:

Jutro: Teresie.
Wschód słońca 5.58.
Zachód — 4.46.
Długość dnia 10.48.
Ubyło dnia 5.47.
Tydzień 42.

Zwycięska załoga.



Kobiety ostatnio w wielu gałęziach sportu starają się dorównać mężczyznom. Na zdjęciu załoga kobiecej ósemki, która odniosła zwycięstwo nad męskim przeciwnikiem.

Podsłuchane.

W KRAJU PROHIBICJI.

— Chciałbym, by moja żona wróciła do mnie.
— Gdzież ona?
— Sprzedałem ją za butelkę whisky.
— A teraz sobie przypomniałeś, że ją przecież kochasz?
— Nie, ale chciałbym znowu się napić.

CO GORSZE?

W towarzystwie artystów i literatów wre ożywiona dyskusja. Jedna ze śpiewaczek oświadcza płaczliwie, że już teraz drży na myśl o chwili, kiedy przekona się, iż straciła swój głos.

— To dla artystki najgorsza godzina w życiu, — zakończyła swe wywody.

— O wiele gorsze są godziny poprzedzające ten moment, nie dla niej wprawdzie, ale dla słuchaczy — odparł złośliwy krytyk.

W KINIE.

— Dlaczego już wychodzisz? Przecież jeszcze będą dwa akty.
— Właśnie dlatego.

PRZYJEMNOŚĆ.

— Chodź, Julku, ucałuj swą ciocię!
— Ja przecież nic złego nie zrobiłem, mamusiu!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Parmański.